

PULS GMINY

Siechnice

LUDZIE
WYDARZENIA
PROJEKTY

ISSN 2719-5473

Wydawnictwo bezpłatne nr 22; sierpień-wrzesień 2024



Fot. Damian Leszczyński

NOWA ATRAKCJA – SKATEPARK

Roboty związane z budową skateparku, pumptracka i rowerowego parku umiejętności kosztowały naszą gminę ponad 3 mln 660 tys. zł. Jacek Kowalski prezes spółki BT Project (specjalizująca się w budowie tego rodzaju obiektów i będąca głównym wykonawcą naszej inwestycji) uważa, że skumulowanie trzech funkcjonalności rekreacyjnych na jednym, zwartym obszarze było dobrym pomysłem i pozytywnie wyróżnia nas w kraju. Podczas oficjalnej inauguracji nowej siechnickiej atrakcji (relacja na stronie 8) użytkownicy, z liczebnie dominującą wśród nich grupą młodych ludzi, w większości nie kryli zadowolenia. To zrozumiałe. Przez wiele lat oczekiwali, że blisko miejsca zamieszkania pojawi się możliwość takiego spędzania wolnego czasu, która w zabawowej formule będzie wyzwalała prawdziwie ekstremalne emocje.



Fot. Damian Leszczyński

SZKOLNE MURY PNĄ SIĘ DO GÓRY

Tegorocznej inauguracji nowego roku szkolnego w Szkole Podstawowej w Żernikach Wrocławskich towarzyszyło wyjątkowe wydarzenie – uroczystość wmurowania kamienia węgielnego w rozbudowywanej części tej placówki. Wszyscy uczestnicy wydarzenia – władze samorządowe, gminni radni, nauczyciele, uczniowie i ich rodzice – podkreślali zainteresowanie utrzymaniem dobrego tempa tej inwestycji. Stawką jest poprawa warunków nauczania. Przybędzie 16 sal lekcyjnych, 4 gabinety terapeutyczne, świetlica.

Na naszym terenie w 5 szkołach podstawowych (Siechnice, Radwanice, Święta Katarzyna, Żerniki Wrocławskie), dla których organem prowadzącym jest Gmina Siechnice, zdobywa obecnie wiedzę 3535 uczniów (w tym 173 z Ukrainy). Zajęcia prowadzi dla nich 432 nauczycieli.



BIAŁA NIEDZIELA DLA ZDROWIA

„Biała Niedziela” – przedsięwzięcie zorganizowane 1 września br. przez powiat wrocławski cieszyło się bardzo dużym zainteresowaniem mieszkańców naszej gminy. Na terenach zielonych w sąsiedztwie hali sportowej w Siechnicach – ul. Księżnej Anny z Przemyślidów – uruchomiono stoiska stacjonarne i mobilne (był krwiobus, cytobus, dentobus. Korzystając z dogodnej okazji, wiele osób przeprowadziło badania i uzyskało różnego rodzaju porady. Ich zakres był szeroki, przykładowo: choroba niedokrwienna serca, problemy dermatologiczne, dietetyczne, związane ze wzrokiem, wydolnością płuc. Do tego: profilaktyka incydentów udaru mózgu, raka piersi, jąder, czerniaka. Dzieciom wykonywano m.in. przeglądy stomatologiczne. Lekarze obecni na tej pozytywnej imprezie byli pod wrażeniem tego, jak wielką wagę siechniczanie przywiązują do własnego zdrowia.

Wielka woda ponownie zagroziła gminie Siechnice

Gdy powstaje ten tekst, jeszcze definitywnie nie wiadomo, czy genuński niż Boris, który wywołał w różnych rejonach Dolnego Śląska ogromne opady, stając się sprawcą powodziowych dramatów, w konsekwencji nie doprowadzi także w gminie Siechnice do niezwykle poważnych utrudnień. Za pierwsze istotne starcie z żywiołem na naszym terenie można uznać noc z 18 na 19 września. Generalnie udało się wtedy stawić czoło kulminacyjnej fali powodziowej (6,3 metra na wodowskaziu w Trestnie). Woda w żadnej miejscowości nie wylała się z rzecznej koryta poza ochronne wały, ale sytuacja pozostawała dynamiczna, wciąż było niebezpiecznie. Burmistrz Siechnic Łukasz Kropski ogłosił alarm powodziowy dla Kotowic (tam wezbrane wody z rzeki Oława przelewały się przez drogę prowadzącą z tej miejscowości do Groblic), Mokrego Dworu, Trestna i Blizanowic. Grozę sytuacji w bliskim sąsiedztwie Siechnic potęgował widok „rosnącego w oczach oceanu”. Wody powodziowe były wypuszczane (po decyzji podjętej przez Gospodarstwo Wodne Wody Polskie) na poldery: Trestno-Blizanowice i Oławka. Wówczas nie tylko znawcy powodziowych zagadnień zdawali sobie sprawę z tego, że ogłoszenie alarmu powodziowego poprzedzać może kolejny krok – decyzję o ewakuacji miejscowości.



Rozlewające się wody powodziowe między Siechnicami a Kamieńcem Wrocławskim.

Wrzesień z pewnością dla większości mieszkańców gminy Siechnice okazał się miesiącem trudnym, frustrującym. Śledząc komunikaty o sytuacji na naszych

terenach, przez które przepływały rzeki – między innymi Odra i Oława – praktycznie każdego dnia z godziny na godzinę przeżyaliśmy prawdziwą huśtawkę

emocji. Bywało, że ze stanu uspokojenia, pokrzepienia nadzieją, już po chwili przechodziliśmy w fazę rosnącego zdenerwowania. Pojawiały się zrozumiałe lęki i obawy – o los swój i najbliższych, o gromadzone latami dobytek. Wyobrażenia podsuwała nieprzyjemne obrazy tego, co może nastąpić, sporo osób pamiętało przecież wydarzenia z 1997 roku.

Już teraz jednak możemy stwierdzić, że od samego początku zagrożenia potrafiliśmy sprostać kryzysowej sytuacji. Szybko w Urzędzie Miejskim w Siechnicach rozpoczął funkcjonowanie Gminny Zespół Zarządzania Kryzysowego, pozostając w regularnym kontakcie ze swoim powiatowym odpowiednikiem. Nasz „sztab przeciwpowodziowy” stał się centrum informacji

o wydarzeniach, koordynował różnego rodzaju decyzje oraz proces komunikowania się z mieszkańcami oraz instytucjami zewnętrznymi, zaangażowanymi w ochronę przeciwpowodziową.

Jak zwykle okazało się, że można liczyć na wsparcie mieszkańców gminy Siechnice. Ludzie, praktycznie we wszystkich naszych miejscowościach, solidarnie mobilizowali się do działania. Na przykład workami z piaskiem zabezpieczali nie tylko swoje domostwa, ale także odcinki wałów wzdłuż rzek. Liczne były przypadki wzajemnie okazywanej sobie pomocy. Tradycyjnie egzamin z profesjonalizmu i zaangażowania zdali strażacy ochotnicy z naszych jednostek w Siechnicach, Świętej Katarzynie i Sulimowie.

(dokończenie na str. 3)



Fot. Damian Leszczyński. Umacnianie wałów w Radwanicach

Na dzień dobry

Przed laty miałem okazję obserwować realizację jednej z największych inwestycji hydrotechnicznych w Polsce – budowę zbiornika przeciwpowodziowego Racibórz Dolny. Tam gdzie on powstał, usytuowane były dwie wioski – Nieboczowy i Ligota Tworkowska. Obie zostały wysiedlone, a nieruchomości zniszczyły buldożery. Pamiętam jak w tych miejscach rozmawiałem z mieszkańcami. Choć było to bardzo trudne, pogodzili się ze swoim losem. Pobudowano im nowe domy w innym miejscu. Jednak w chwilach pożegnania ze swoimi miejscowościami mieli łzy w oczach i tylko cichutko dzielili się ze mną płynącym z głębi serca pocieszeniem: – Może przyczyniamy się do tego, że kiedyś uratujemy życie i mienie innych osób, także tych mieszkających nawet setki kilometrów od nas...

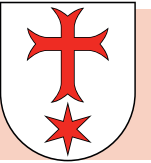
Wydaje mi się, że właśnie w tym roku mamy do czynienia z sytuacją, w której te słowa się jakby zmaterializowały. Gdyby nie zbiornik w Raciborzu (może przyjąć 185 mln metrów sześciennych wody) i dodatkowo usytuowany blisko niego polder Buków (pojemność 50 mln metrów sześciennych wody) najprawdopodobniej doświadczilibyśmy w Siechnicach i okolicach prawdziwie biblijnego potopu.

Co może człowiek w starciu z potężnymi siłami natury? Najczęściej nic, ale niekiedy bardzo wiele.

Jan Wawrzyniak – redaktor naczelny

SPRAWY GMINY

projekty, wydarzenia



Centrum Usług Społecznych z ofertami dla każdego

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Siechnicach, podobnie jak kilkanaście takich instytucji na Dolnym Śląsku, przekształcił się w Centrum Usług Społecznych (CUS). Nastąpi to już w 2025 roku. Na realizację przedsięwzięcia nasza gmina pozyskała dofinansowanie w wysokości ponad 4 mln 920 tys. zł (95% całkowitej wartości projektu) z Funduszy Europejskich dla Dolnego Śląska 2021–2025. O przybliżeniu istoty, uregulowanej w stosownej ustawie nowatorskiej koncepcji, poprosiliśmy Sławomira Małeckiego, zastępcę kierownika GOPS w Siechnicach.



Sławomir Małecki, zastępca kierownika GOPS w Siechnicach, zwraca uwagę na to, że potrzebni będą organizatorzy społeczności lokalnych z umiejętnościami i predyspozycjami do działania na rzecz małych wspólnot oraz koordynatorzy usług społecznych.

– CUS zaoferuje zainteresowanym osobom bardziej kompleksowe wsparcie – bez względu na ich wiek, dochód, fazę życia i egzystencjalne uwarunkowania. Teoretycznie każdy przecież może się znaleźć w naprawdę w trudnej sytuacji, gdy nie będzie w stanie samodzielnie poradzić sobie z problemami. I nie chodzi tylko o te związane z ubóstwem, bezrobociem czy różnego rodzaju zagrożeniami, jakim jest np. wykluczenie społeczne.

– Czasy się zmieniają, a realne potrzeby wraz z nimi. Przybywa osób z niepełnosprawnościami,

seniorów, którzy czują się samotni, są niesamodzielni lub obłożnie chorzy. Ich opiekunowie także zasługują choćby na chwilę wytchnienia. Jest ogromne zapotrzebowanie na drobne usługi, elementarną pomoc w domu, co podniosłoby wielu ludziom komfort codziennego funkcjonowania. Obserwujemy potęgujące się sytuacje kryzysowe związane z szeroko pojmowanym zdrowiem psychicznym, przemocą, relacjami rodzinnymi, wieloma uzależnieniami. Intencją CUS jest sprośanie nowym środowiskowym wyzwaniom.

– CUS realizując dotychczasowe zadania GOPS, skoncentruje się również na dodatkowym celu – rozwoju i integracji usług społecznych na poziomie lokalnym. Docelowo dzięki rozszerzeniu działalności i nowej formule działania CUS ma się stać źródłem kompletnych informacji o dostępnych lokalnie usługach społecznych. W gminie Siechnice przeprowadzimy diagnozę zasobów i potrzeb. Liczymy w tym zakresie na współpracę oraz umożliwienie pozyskania informacji od mieszkańców, organizacji pozarządowych, sołtysów i radnych, ekspertów różnych branż. Bardzo ważne dla powodzenia projektu CUS jest doprowadzenie do tego, aby aktywizowała się też sama społeczność lokalna. Do tego potrzebni są między innymi organizatorzy społeczności lokalnych. Będziemy szukali i szkolili osoby o umiejętnościach i predyspozycjach do działania na rzecz małych wspólnot, dobra publicznego.

Powiększyło się nam grono nauczycieli mianowanych

Od czerwca br. przystępowali do egzaminów, które pomyślnie zdali. Tym samym 21 pedagogów z siechnickich szkół i przedszkoli powiększyło grono nauczycieli mianowanych. To istotny stopień awansu zawodowego otwierający drogę do dalszego rozwoju i kariery. 6 września w sali sesyjnej ratusza miała miejsce sympatyczna uroczystość, pełna radości i emocji, o której uczestnicy będą zapewne długo pamiętali. Nauczyciele po złożeniu ślubowania, potwierdzili swój nowy status „nauczyciela mianowanego” nadany przez organ prowadzący, czyli Gminę Siechnice. Pedagogom gratulował między innymi Burmistrz Siechnic Łukasz Kropski.



Publikujemy pełną listę uczestników uroczystości, którym został nadany stopień awansu zawodowego „nauczyciela mianowanego”:

- Szkoła Podstawowa nr 1 w Siechnicach:** Anna Moczulska, Tomasz Muszkieta, Jakub Jasiński;
- Szkoła Podstawowa nr 2 w Siechnicach:** Anna Czeleko, Mariola Karp-Markowicz, Marzena Kosmala-Kujawa, Patrycja Ołubczyńska, Aleksandra Zawer, Paulina Kosmala-Worach;
- Szkoła Podstawowa w Radwanicach:** Karolina Bednarek, Jolanta Beker, Beata Pakuła;

- Publiczna Szkoła Podstawowa w Świętej Katarzynie:** Helena Juskiewicz, Karolina Kędzierska-Woźniak;
- Szkoła Podstawowa w Żernikach Wrocławskich:** Marta Bojar, Maria Demkiewicz, Maria Wołoszyn;
- Przedszkole Publiczne Układanka w Świętej Katarzynie:** Agnieszka Czekajło, Anna Zawiślak-Szyler;
- Przedszkole Publiczne w Siechnicach:** Monika Behnke-Gajewska, Marcelina Worońko;

Wszystkim wymienionym życzymy dalszych sukcesów na zawodowej drodze!

Koszykarki KS Basket Siechnice triumfują w Hanowerze

Nasze koszykarki z KS Basket Siechnice pokazały, na co je stać i wygrały tegoroczny finał cyklu 3X3Germany w kategorii kobiet do lat 18. Zawody w Hanowerze, jak usłyszeliśmy w siechnickim klubie, nie były łatwe i nie wszystko szło po myśli naszego zespołu. Jednak to wspinały końcowy rezultat zwyciężył dzieło. W finale, po doskonałym spotkaniu, zawodniczki KS Basket Siechnice nie miały już sobie równych i pokonały obrończynie tytułu – drużynę gospodarzy – 17:15.

Nasze mistrzyni występowały w składzie: Martyna Hatała, Zosia Słomka, Zuzanna Stolarz. Podczas finałowych rozgrywek rywalizowały z 8 drużynami z Europy i Ameryki. Sukces – będący wymarzoną zakończeniem sezonu i podsumowaniem wspinałego dla klubu roku – jest tym cenniejszy, że próby sięgnięcia po to trofeum były podejmowane przez 3 lata. Wreszcie się udało. Pierwszy raz drużyna z Polski zajęła 1. miejsce, chociaż w ubiegłym roku bardzo blisko tego osiągnięcia był zespół Lotto 3X3 Warsaw.



Fundacja daje wsparcie. Korzystajcie!



Fragment jednego z wykładów zorganizowanego przez Fundację „Dajemy Wsparcie”.

– Tak jak zapowiadaliśmy, chcąc jeszcze aktywniej włączyć się w życie naszej społeczności, rozpoczęliśmy realizację projektu profilaktyczno-edukacyjnego „Z rodziną na TAK – uzależnieniom NIE” – mówi Renata Deręgowska, prezes funkcjonującej w Siechnicach Fundacji „Dajemy Wsparcie”. – Mamy nadzieję, że w pierwszych miesiącach nowego roku szkolnego nasze propozycje zainteresują przede wszystkim rodziców uczniów oraz okażą się dla nich w dużej mierze użyteczne. Z jednej strony zachęcamy członków rodziny do wspólnej aktywności i integracji, a z drugiej – wskazujemy na groźące uzależnienia, choćby od internetu, mediów społecznościowych czy nawet od pracy. Proponowaną przez nas alternatywą na spędzanie wolnego czasu jest na przykład rozwijanie pasji.

Na szczególną uwagę zasługuje cykl tegorocznych, bezpłatnych wykładów propagujących życie rodzinne wolne od cybermediów. Najbliższe z rozpoczętego już cyklu odbędą się

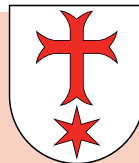
23 października – „O komunikacji na co dzień”, 24 października – „Internet – wróg czy przyjaciel?” oraz 6 listopada – „Uzależnieniom NIE”. Wszystkie spotkania zaplanowano na godzinę 17:00 w Szkole Podstawowej nr 2 przy ul. Osiedlowej w Siechnicach. Prowadzący wykłady są pedagogami i psychologami z wieloletnim doświadczeniem. Organizatorzy zapowiadają, iż każdy z tematów będzie przez nich potraktowany w oryginalny, niesablonowy sposób.

Fundacja „Dajemy Wsparcie” przeprowadzi ponadto m.in. warsztaty rodzinne: „Potrafimy się bawić” – 26.10 w Krainie Mowy w Siechnicach: warsztaty integracji sensorycznej, warsztaty muzykoterapii, warsztaty treningu koncentracji.

Projekt profilaktyczno-edukacyjny „Z rodziną na TAK – uzależnieniom NIE” finansowany jest ze środków Gminy Siechnice. Informacje o planowanych i zrealizowanych wydarzeniach znaleźć można na FB Fundacji „Dajemy Wsparcie”.

SPRAWY GMINY

projekty, wydarzenia



Wielka woda ponownie zagroziła gminie Siechnice

(dokończenie ze str. 1)

Jeśli wiadomo, że coś złego nadejdzie nieuchronnie, chyba najbardziej nieprzyjemne staje się samo oczekiwanie, aż to się spełni, a potem dochodzi jeszcze konieczność wkomponowania się w kryzysowe uwarunkowania. I tak było z zapowiadaną od mniej więcej połowy września wizytą „wielkiej wody”, czyli z powodziowym zagrożeniem. Temat bardzo szybko zdominował w gminie Siechnice lokalne rozmowy. Sytuację zaczęto zestawiać z dramatycznymi wydarzeniami, jakie miały u nas miejsce w 1997 roku. Miejmy jednak nadzieję, iż tym razem najgorszego uda się uniknąć.



Rytm (nad)zwyczajnej codzienności

Oczywiście nikt nigdy nie lubi ponosić wymiernych strat, ani tego, że coś lub ktoś dezorganizuje życie. Szybko dało się zauważyć, iż u wielu osób pojawiła się niespokojna gonitwa myśli. Mieszkańcy przeważnie ruszyli najpierw do sklepów, w których szybko wyczerpywały się zapasy wody mineralnej. Odnotowywano też zwiększone zakupy niektórych artykułów spożywczych. Pojawiło się – i z czasem już tylko rosło – zapotrzebowanie na worki, piasek, aby tym znany już z przeszłości sposobem

móc zabezpieczyć mieszkania, domy, lokale usługowe, instytucje. Niektórzy zaczęli przenosić najcenniejsze domowe sprzęty na wyższe kondygnacje, parkowali samochody na terenowych wzniesieniach lub u znajomych w innych bezpiecznych miejscach. Ze zrozumieniem przyjęto decyzję o zawieszeniu na tydzień lekcji w naszych gminnych szkołach, jak również zajęć w publicznym żłobku i przedszkolu. Napięcie rosło, a wtedy jak zwykle pojawiały się nieprawdziwe wiadomości oraz teorie spiskowe: „będą wysadzać wały”, „nadejdzie fala 10-metrowa”. W



mediach społecznościowych widać było wzmożoną aktywność użytkowników, którzy komunikowali się ze sobą ze znacznie większą częstotliwością.

Rytm zarządzania kryzysem

Naturalnym centrum analiz i postanowień stał się ratusz, w którym ukonstytuował się Gminny

Zespół Zarządzania Kryzysowego. O różnych porach dnia i nocy zapadały tam dziesiątki, setki decyzji. Jedne z pierwszych to przekazanie Zarządowi Zlewni we Wrocławiu i Związkowi Spółek Wodnych apelu o niezwłoczne sprawdzenie i udrożnienie urządzeń piętrzących na rzekach i rowach melioracyjnych. Podjęto działania w kierunku awaryj-



Ważne numery kontaktowe:

- Gminne Biuro Zarządzania Kryzysowego: 500-079-435
- Alarmowy numer Zakładu Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o.: 609-378-152
- Straż Miejska (telefon dyżurny): 500-079-483
- Całodobowy numer alarmowy, w tym dyspozytor Państwowej Straży Pożarnej: 112

nego zgromadzenia wody pitnej dla mieszkańców. Zabezpieczono sprzęt i środki przeciwpowodziowe (27 tysięcy worków i piasek, wyznaczając kilkanaście miejsc jego składowania i dystrybucji, ponadto zgromadzono pompy oraz agregaty prądotwórcze). Wprowadzono regularne monitorowanie sytuacji pogodowej i stanu wód na rzekach Odrze i Oławie. W gminnych kanałach komunikacyjnych rozpoczęto umieszczanie regularnych informacji o podejmowanych działaniach oraz ewentualnych zagrożeniach. To były komunikaty na przykład takie, że oczyszczalnia ścieków, wszystkie stacje uzdatniania wody oraz przepompownie działają bez zakłóceń, a woda na terenie całej gminy jest zdatna do picia. Z przekazywanych wiadomości można się było również dowiedzieć, że:

- mieszkańcy i jednostki straży pożarnej napełniają worki z piaskiem oraz pracują nad umocnieniem wałów w Trestnie i Kotowicach;
- strażacy zamontowali szandory, zamykając wały przeciwpowodziowe na ul. Starowiejskiej w Radwanicach oraz w Trestnie i że w tej drugiej miejscowości strażacy zainstalowali 300-metrowy rękaw przeciwpowodziowy, zakupiony przez gminę;
- na terenie gminy zostały przygotowane ogólnodostępne parkingi oraz miejsca parkingowe przeznaczone dla mieszkańców miejscowości zagrożonych zalaniem (Trestno, Blizanowice, Mokry Dwór, Kotowice), gdzie można bezpiecznie zostawić pojazdy;
- przygotowano miejsca ewentualnej ewakuacji w szkołach w Świętej Katarzynie oraz Żernikach Wrocławskich, gdzie prowadzona jest zbiórka żywności suchej, wody oraz piścieli;



Jak będzie się dalej rozwijała sytuacja powodziowa na terenie naszej gminy? Postępuje stabilizacja i przybywa optymizmu. Jednak kierując się ostrożnością i odpowiedzialnością za słowa, nikt jeszcze definitywnie nie chce niczego przesądzać. Najważniejsze, żeby spodziewany przez długi czas napór wody – przy jej wysokich stanach – wytrzymały wały i żeby na rzekach nie dochodziło do zjawiska tzw. cofek, co może wypychać masy wody poza koronę wałów. Już teraz jednak wszyscy, którzy na różne sposoby udzielają pomocy i wsparcia w tak trudnym czasie, nie zapominają o sąsiadach, osobach starszych i z niepełnosprawnościami – zasługują na szczególne podziękowania.

Zdjęcia z ikonką gminy Siechnice – Damian Leszczyński

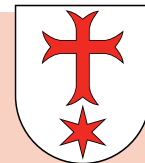


Jedno ze spotkań Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego.



SPRAWY GMINY

projekty, wydarzenia



W „Dwóch kominach” jest moc!



Mikołaj Kwiatkowski (z lewej) i Damian Stawowy.

Trudno sobie wyobrazić, aby ktoś mieszkający na naszym terenie, gdy jest powodowany lokalnym patriotyzmem lub ciekawością, nie zechciał – choćby tylko raz – obejrzeć teledysku „Dwa kominy”. Dzieło powstało stosunkowo niedawno. Już od pierwszego dnia swojej

dostępności w sieci internetowej (na You Tube, w mediach społecznościowych), przyczynia się do rozgłosu wokół gminy Siechnice, przysparzając plusów promocyjnych i wizerunkowych. Część okoliczności związanych z realizacją teledysku najprawdopodobniej stanie się

już elementem lokalnej legendy. Czas więc je poznać...

Inspiratorem przedsięwzięcia jest Mikołaj Kwiatkowski, który swoją intencją szybko podzielił się na Forum Siechnice, apelując do forumowiczów o przesyłanie wykonanych z dronów filmików o tematyce lokalnej, prosił też o zdjęcia. Chodziło o to, by w teledysku nie zabrakło ujęć wykonanych i udostępnionych przez mieszkańców. Odezwał się Damian Stawowy, który zaoferował dużo więcej – profesjonalne wsparcie realizacyjne. Od tego momentu wydarzenia potoczyły się już bardzo szybko. Panowie spotkali się na zebraniach w siechnickiej restauracji „Dwa kominy”. To wtedy ze zdumieniem odkryli, że obaj pochodzą z regionu wielkopolskiego, obaj przez sporą część życia mieszkali we Wrocławiu i wreszcie, że łączą ich identyczne przekonanie, podobna myśl: – „Nie

pytaj co dadzą ci Siechnice, ale co ty możesz dać Siechnicom”.

Mikołaj Kwiatkowski: – Niektórym trudno w to uwierzyć, ale do realizacji wystarczył nam w lipcu jeden dzień zdjęciowy. Od godziny 8:00 do 17:00 sprawnie przemieszczaliśmy się z kamerą po wszystkich उपřednio zaplanowanych miejscowościach i miejscach. Szło nadzwyczaj dobrze – było mało powtórzeń, dogrywek. Co warto podkreślić, dzięki wsparciu władz gminy Siechnice, Centrum Kultury w Siechnicach, Kogeneracji SA, spółki SISK zarządzającej Błękitną Laguną, część nagrań do teledysku mogliśmy wykonywać w miejscach na co dzień niedostępnych.

Damian Stawowy: – Zwracaliśmy uwagę na odpowiednie oświetlenie przy kręceniu ujęć. Pamiętam, że zdjęcia zaczęliśmy na Mokrym Dworze, a potem pojechaliśmy do Blizanowic. Już wtedy narastała świadomość, że praktycznie niemożliwe będzie uwzględnienie w ostatecznej wersji całego ciekawego materiału. Z żalem rezygnowaliśmy z pewnych fragmentów nagrań, starając się jednak zachować najbardziej charakterystyczne dla gminy miejsca. Zupełny przypadek zrzucił, iż natrafiliśmy na chętnych do pomocy w sytuacjach trudnych do przewidzenia. Na skateparku była to grupa dzieci. Z kolei na Błękitnej Lagunie Paulina Kita, przewodnicząca Rady Mieszkańców Siechnic, za pomocą specjalnego parasola skutecznie osłaniała przed słońcem obiektyw naszej kamery.

Współautorzy inspirowanego hip-hopem teledysku (ma długość 4,21 min) nie ukrywają dumy z realizacji. Uważają, że jego odbiór w lokalnej społeczności jest lepszy, aniżeli mogli przypuszczać. Na You Tube liczba wyświetleń systematycznie rośnie (na początku września było to 8,5 tysiąca). Teledysku można słuchać również na platformach streamingowych.

Jan Wawrzyniak

Tekst z teledysku

Tu dwa kominy górują nad miastem,
A zorza polarna sprawia, że dzień nigdy nie gaśnie.
Złoto na niebie, kojarzysz z pomidorami?
A peryskop wypełniony jest urzędnikami,
Rynek to betonowy plac,
Pośród labiryntu bloków i ludzkich spraw,
Nasz Patriot? Ochrona przeciw gradowa,
Jak Springfield, choć Czechnica nie jest atomowa,
Na rowerze wpadaj na single track,
Dla młodzieży mamy tutaj skate park,
Stok narciarski? Hałda i sąsiedni gruz,
Jest tu bardzo artystycznie, pisarzy znam dwóch.
Pamiętamy 9-7, gdy pod wodą była gmina,
Dzięki wspaniałym mieszkańcom mamy tutaj świetny klimat,
Z kranu w zimie Johnny Walker, w lecie susza,
A na forum Siechnice historie o waflokruchach.

Dwa kominy górują nad miastem
Podziwiam piękno naszej gminy
Rynek to betonowy plac
KWRC zapraszam do gminy Siechnice

Dawna stolica Święta Katarzyna,
Pierwsza osada 6 tysięcy lat temu była,
KGW w Smardzowie chętnie unosi kopystki,
Niby Wrocławskie, ale nasze są Żerniki!
Trestno jest najbliżej Odry,
Mokry Dwór z Wrocławiem kilometrowy most łączy.
Najstarszy klub w okolicy Szaluna Zębice,
A innych jest tyle, że nawet nie zliczę.
Groblice mają rancho, a nie mają chodnika,
Mała Szwecja, raj dla fanów rzucania spławika.
Jeziora Czarna Łacha, Panińskie i Dziewicze,
Historyczna wieś Zachariasza czyli Zacharzyce.
Na spacer siechnicko-kotowicki las,
Błękitna Laguna, co sezon wita Was
Wśród zabytków Fort Iwiny,
Wśród zabytków Fort Iwiny,
Z kotowickiej wieży podziwiam piękno naszej Gminy!

Dwa kominy górują nad miastem
Podziwiam piękno naszej gminy
Rynek to betonowy plac
KWRC zapraszam do gminy Siechnice

W Blizanowicach podpisano zawieszenie broni
A Richard Schipke z Radomierzyc pochodził
Łukaszowice, Grodziszów, Szostakowice, Durok
Bogusławice, Sulęcín i Ozorzyce mają swój urok
Obronna wieża zdobi oblicze Biestrykowa
A strażacka brać jest dumą Sulimowa,
Radwanice przecięte przez 9-4-ke,
Samochody są pokryte hałdowym kurzem,
Korki na Wrocław, obwodnica z jednym pasem,
Paliwo droższe niż na autostradzie.
Gminne drogi to dziura na dziurze,
Tu nie wpada się na chwilę, tylko osiedla na dłużej
Z Wrocławia kursują koleje dolnośląskie,
Polregio z kierunku Opolskie,
Wpadnij tu czasem, poznajmy się bliżej
KWRC zapraszam do Gminy Siechnice.

Dwa kominy górują nad miastem
Podziwiam piękno naszej gminy
Rynek to betonowy plac
KWRC zapraszam do gminy Siechnice!

Współautorzy

MIKOŁAJ KWIATKOWSKI – (pomysłodawca, organizator przedsięwzięcia, autor i wykonawca piosenki). Mieszka w Siechnicach od 2020 roku. Zawodowo zajmuje się wdrażaniem busów autonomicznych oraz nowych technologii wspierających transport publiczny. Obecnie – opiekun Młodzieżowej Rady Gminy Siechnice. Tworzy teksty oraz muzykę inspirowaną hip-hopem.

DAMIAN STAWOWY – (wykonawca zdjęć, montażysta). Mieszkaniec Siechnic od 2022 roku. Jest przedsiębiorcą – zajmuje się produkcją komercyjnych materiałów wideo na You Tube dla Microsoft. W sieci uruchomił własny kanał podróżniczy, na którym dzieli się relacjami z wizyt w 56 krajach. Pasjonat biwakowania w lesie, długodystansowych szlaków i górskich wędrówek.

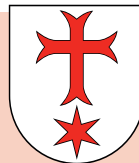


Realizacja fragmentu teledysku na terenie EC Czechnica.

Opinie z internetu

- Mega! Szacun za pomysł i wykonanie! Piękne ujęcia;
- Szacun za pomysł i chęć;
- W punkt;
- Ale super;
- Sztosik;
- Dobrze. Jest moc w tym klipie!;
- Dobry rap zawsze dobry, od malucha po starucha!;
- Mikołaj, zebrałeś wszystko w piękną opowieść o naszej gminie. Dziękuję;
- Wpada w ucho, gratulacje;
- Mega!!!;
- Petarda;
- Kozackie;
- Wyszło to pięknie.

WŚRÓD KREATYWNYCH



Pisarze już nie sprawują rządu dusz

Jeśli pojawiłaby się konieczność ujęcia w kilku słowach wrażenia po pierwszym spotkaniu z Anną Kaczanowską, pisarką młodego pokolenia, mieszkanką Świętej Katarzyny, zdecydowałbym się na następujący opis: autorka intryguje swoim postrzeganiem świata. Ma już na koncie dwa kryminały – *Okaleczone* i *Jej sprawa*. Jeszcze ich nie czytałem, ale pierwszą z tych pozycji nabyłem i wkrótce z nieukrywanym zaciekawieniem rozpocznę lekturę.



Anna Kaczanowska

Anna Kaczanowska: – Jestem absolwentką Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu, gdzie należałam do koła medycyny sądowej. Zaintrygował mnie świat kryminalnych wydarzeń, prokuratury, policji, który nie musi się

wcale kojarzyć z krzywym zwierciadłem. Moja przygoda z pisaniem rozpoczęła się już w dzieciństwie. Najpierw interesowałam się fantastyką. Swoje opowiadania odkładałam do... szuflady i pozostają w niej do dziś. Dopiero nieco później

nastąpiła fascynacja tematyką kryminalną. Książkowy debiut nastąpił niedługo po opuszczeniu murów uczelni.

Gdy naszą lokalną autorkę „drażylem” pytaniami o motywację związane z pisaniem, o jej warsztat pisarski odpowiadała bez dłuższego namysłu, śmiało podążając ścieżką transparentności: – Jestem dla siebie recenzentem i krytykiem – dosyć surowym. Do pierwszej wersji wprowadzam sporo poprawek, ale fabuła zmienia się raczej rzadko. Koncentruję się na doskonaleniu struktury opowieści, na elementach warsztatowych. Nauczyłam się pisać książki bez kursów, pobierania u kogoś lekcji. Zawsze bardzo dużo czytałam, praktycznie wszystkie gatunki, z wyłączeniem romansów. Chętnie słucham audiobooków. Pisać mogę praktycznie w każdym miejscu, także w pociągu, na lotnisku, w altanie, ogrodzie. Najchętniej w towarzystwie kawy i świetnie się przy tym bawię fabułą książki, odkrywając co będzie dalej z wydarzeniami i ludźmi, powołanymi przeze mnie do życia. Nie mam problemów z koncentracją, choć doceniam walory ciszy, spokoju. Posługuję się głównie komputerem. Jednak radzę też sobie z pisaniem na maszynie, a jak trzeba, to piszę również ręcznie. Pomysły, inspiracje czerpię między innymi z określonych wydarzeń, zasłyszanych zdań. Przyznam szczerze, że czasami pisanie idzie źle albo wcale, bo coś się zaczyna, ale twórcze

kryzysy na ogół udaje się dosyć szybko przełamywać. Gdy zdarza się dłuższa przerwa w pisaniu, to powrót do tej czynności przynosi mi prawdziwą ulgę, wynika z impulsu i potrzeby.

Anna Kaczanowska uważa, iż w większości przypadków współczesne pisarstwo sytuuje się na pograniczu hobby i pracy. Trudno się z tego zajęcia utrzymać, choć niektórym autorom się udaje. A czy pisarz sprawuje nadal jakiś rząd dusz, czy z pozycji autorytetu wpływa na sposób myślenia o rzeczywistości? Na ten temat autorka kryminałów *Okaleczone* i *Jej sprawa* nie wyrobiła sobie jeszcze definitywnego poglądu, ale w ten rząd dusz nie wierzy. – Na pewno dobra książka porusza wyobraźnię, wpływa na nasze spojrzenie na świat – mówi – ale trudno oszacować, jak bardzo. Na jej spotkania autorskie przychodzą głównie kobiety i seniorzy, zdarzają się młodzi. Najbardziej zaskakujące dotychczas pytanie z takich kontaktów? – Jak Pani to robi, że unika błędów topograficznych, gdy w książce mowa jest o Wrocławiu?

Dowiedziałem się, że stolica Dolnego Śląska jest bliska sercu naszej lokalnej pisarki, w tym mieście się urodziła i wychowała. Nie ukrywa, że ciągnie ją tam z powrotem. A co chciałaby jeszcze powiedzieć o sobie?

Anna Kaczanowska: – Pracuję jako lekarz stomatolog. Bardzo lubię teatr i Przegląd Piosenki Autorskiej. Z chęcią wypiekam domowe ciasta. W Świętej Katarzynie, korzystając z uroków miejscowości, lubię zajrzeć do przydomowego ogrodu. Kiedyś tę zieloną enklawę odwiedził rzadki ptak – dudek. Przyjmuję to za dobry znak.

Jan Wawrzyniak

WOKÓŁ NAS

Jak wybrzmiewał głos siechnickiej młodzieży?

Minęły prawie dwa lata. Wkrótce dobiegnie końca pierwsza kadencja Młodzieżowej Rady Gminy Siechnice. Spotykamy się na wstępnym, krótkim podsumowaniu jej funkcjonowania. Dla mnie nie ulega wątpliwości, że młodzi ludzie, którzy zostali wybrani na radnych – Mateusz Mutwicki – przewodniczący, Kaleb Bartczak – wiceprzewodniczący, Mateusz Słocki – sekretarz, zmienili się znacząco. Dostrzega się swobodę wypowiedzi, większą pewność siebie, dyplomatyczną powściągliwość w ocenach. Cała trójka młodzieżowych radnych uczy się już we wrocławskich szkołach średnich.

Czy warto było?

Matusz Mutwicki: – Bardzo sobie chwalimy nabytą wiedzę i doświadczenia. Jesteśmy już dosyć dobrze zorientowani, jak w gminie Siechnice działa samorząd, jak funkcjonuje Urząd

Miejski, czym zajmuje się Rada Miejska. Dzięki temu, że podjęliśmy wyzwania związane z pełnieniem funkcji młodzieżowych radnych, teraz dużo bardziej interesuje nas, co się dzieje w lokalnym otoczeniu. Lepiej

rozumiemy zachodzące na zewnątrz procesy i wydarzenia, a także zjawisko przenikania się polityki – tej małej i tej wielkiej.

Kaleb Bartczak: – Można powiedzieć, że przetraliśmy szlak dla następców. W drugiej kadencji będą mieli o wiele łatwiej, a my chcielibyśmy być nadal w jakiejś formie użyteczni dla koleżanek i kolegów działających w Radzie.

Mateusz Słocki: – Warto było utworzyć w naszej gminie Młodzieżową Radę i angażować się w powinności radnego. Nauczyliśmy się m.in. jak tworzyć uchwały, jak dochodzić do porozumienia z innymi osobami i podmiotami, a wreszcie jak być bardziej skutecznym w działaniach.

Co się radnym udało?

Kaleb Bartczak: – Mamy wrażenie, że udanie reprezentowaliśmy interesy i poglądy

młodzieży. Możemy się pochwalić konkretnymi osiągnięciami. Przede wszystkim usilnie zabiegaliśmy o utworzenie stref odpoczynku dla uczniów, tzw. „chilloutu”. I takie powstały w szkołach w Siechnicach, Radwanicach, Żernikach Wrocławskich, Świętej Katarzynie. To naprawdę świetne, bardzo ważne rozwiązanie.

Mateusz Słocki: – Ja zwrócić uwagę na staranne, dogłębne zdiagnozowanie potrzeb, oczekiwań i problemów młodych ludzi uczących się w naszych gminnych podstawówkach. Aby zebrać informacje i opinie, rozdaliśmy w dwóch seriach około 700 anonimowych ankiet. Odpowiedzi ujawniają prawdziwy obraz trosk i emocji uczniów. Pozyskana wiedza czasami zaskakiwała. Podzieliliśmy się nią z nauczycielami i dyrekcją szkół. Dzięki temu można było usunąć niektóre mankamenty ze szkolnego życia. A my



Od lewej Mateusz Mutwicki, Kaleb Bartczak, Mateusz Słocki.

udowodniliśmy ponadto, że potrafimy prowadzić dialog.

Mateusz Mutwicki: – Udanych realizacji i projektów, w które się zaangażowaliśmy, było dużo więcej. Jedynie hasłowo wspomnę o promocji skateparku, współpracy z WOŚP w Siechnicach, organizacji „Walentynek” w szkołach. Potrafiliśmy też przekonać do zwiększenia środków budżetowych dla naszej Młodzieżowej Rady. W pierwszym roku to było 30 tys. zł, a w drugim 50 tys. zł.

A mankamenty, słabości?

Nie wszystko się w pełni udało, czasami gorę brały emocje, szczególnie w międzypokoleniowych kontaktach zdarzały się problemy. Jednak moi rozmówcy

za pewną formę porażki uznają przede wszystkim fakt, że kilku młodzieżowych radnych pierwszej kadencji nie w pełni angażowało się w pracę. Dlaczego? Najprawdopodobniej chodziło o ucieczkę od odpowiedzialności, może ich wyobrażenia były inne, być może spodziewali się, że wszystko zostanie „podane na tacy”. Niektórzy usprawiedliwiali się też brakiem czasu, jednak prawdziwa przyczyna mogła być inna – po prostu nie potrafili go sobie dobrze zorganizować. Czy takie przejawy bierności będą się powtarzały, zabraknie chętnych do działania? W tych sprawach młodzieżowi radni prezentują optymizm: – Jesteśmy już na dobrej drodze, głos młodego pokolenia będzie słyszalny – mówią.

Jan Wawrzyniak

Wybory do Młodzieżowej Rady Gminy Siechnice (MRGS)

Pierwsze odbyły się 20 października 2022 r. Na dwuletnią kadencję wybrano 18 radnych. Najmłodszy z nich miał 13 lat, zaś najstarszy 17. Kampania wyborcza wyłaniająca „młodzieżowych liderów” toczyła się w siechnickich szkołach pod nadzorem Gminnej i Szkolnych Komisji Wyborczych oraz ich opiekunów. Była to jednocześnie forma debaty o problemach i potrzebach młodzieży. W realizacji projektu MRGS chodziło o to, aby przyszli reprezentanci w strukturach Młodzieżowej Rady Gminy angażując się w życie swojej społeczności, mieli możliwość bezpośredniego przedstawiania postulatów młodzieży lokalnej władzy. Wybory na drugą kadencję MRSG zostaną przeprowadzone w listopadzie br. Tym razem będą mogli brać w nich udział także uczniowie Szkoły Podstawowej w Kotowicach (w tej placówce gmina nie jest organem prowadzącym). Powstanie również nowy obwód do głosowania, przeznaczony dla młodych ludzi pobierających naukę poza gminą Siechnice.

O ROLNICZYM ŚWIECIE

Czas Gminnych Dożynek – Bogusławice 2024

Gminne dożynki w Bogusławicach odbyły się w sobotę 31 sierpnia br. Uczestnikom dopisała pogoda i dobre humory. Ludzie chętnie rozmawiali ze sobą i nie ulegało wątpliwości, że sprawia im to dużo przyjemności. Tegoroczne lokalne święto plonów, wieńczące wiele sezonowych prac na polach, przebiegało w kilku odsłonach. Było uroczyście, tradycyjnie, zabawowo, integracyjnie.

Uroczyście...



Uroczystości dożynkowe rozpoczęły się od polowej Mszy Świętej, którą odprawił ksiądz proboszcz Henryk Ruj z parafii w Turowie (do tej wspólnoty wiernych należą Bogusławice). Kapłan podkreślił, że choć mieliśmy do czynienia z bardzo trudnym dla rolnictwa rokiem, a plony nie należą tym razem do rekordowych, to najważniejsze, aby okazywać szacunek dla rolniczego trudu, a owocami pracy sprawiedliwie dzielić się z innymi.

Starostą tegorocznych gminnych dożynek była Marta Bednarz, mieszkanka Zębic, zaś starostą – Krzysztof Żmuda, mieszkaniec Bogusławic. W czasie Misterium Chleba starostowie przekazali bochen z tegorocznych zbiorów na ręce gospodarza gminy



Siechnice, burmistrza Siechnic Łukasza Kropskiego. Powiedział on do zgromadzonych, że rolnikom należą się podziękowania za cały dotychczasowy trud i wielkie brawa, a gminne dożynki, to też czas na integrację mieszkańców, krzewienie i rozwijanie kultury.

W dożynkowym korowodzie znakomicie prezentowały się wielobarwne, pomysłowo skomponowane wieńce dożynkowe. W naszych sołectwach przygotowano ich 17. Naprawdę bardzo trudno było wskazać ten jeden najpiękniejszy. Ostatecznie do konkursu

w powiecie wrocławskim wytypowano wieniec ze Smardzowa.

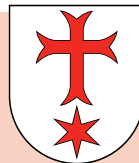
O ofertę gastronomiczną z doskonałymi efektami zatroszczyli się Koła Gospodyń Wiejskich z Bogusławic, Żernik Wrocławskich, Biestrzykowa, Smardzowa, Groblic i Kotowic. Nie zabrakło warsztatów dla najmłodszych, można się było pobawić chwilę z alpakami i kucykami.

W części artystycznej zaprezentowali się nasi lokalni wykonawcy oraz zespoły muzyczne. Uczestnicy gminnych dożynek dobrze bawili się na koncertach, słuchając muzyki disco oraz rockowej w wykonaniu m.in: Malibu i Clodie. Do późnych godzin nocnych przygrywał do tańca DJ Krzysztof Klimas.

Zabawowo...



Integracyjnie...



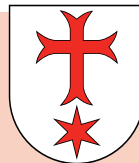
Starostą tegorocznych gminnych dożynek Marta Bednarz jest mieszkanką Zębic. Gospodarstwo rolne prowadzi ze swoim mężem Arkadiuszem. To jednocześnie pasjonatka przyrody i rękodzieła. Starosta Krzysztof Żmuda jest mieszkańcem Bogusławic, absolwentem szkoły rolniczej. Od 7 lat samodzielnie prowadzi 20-hektarowe gospodarstwo, podtrzymując wielopokoleniową tradycję.

Twórcy wieńców

BIESTRZYKÓW: Iwona Kasprzyk, Katarzyna Kukułka, Krzysztof Kasprzyk, Maria Ladra, Emilia Kasprzyk, Martyna Kukułka;
BOGUSŁAWICE: Tadeusz Janusz, Karolina Stępień, Barbara Żmuda, Róża Bednarz, Monika Minkiewicz, Beata Jabłonka, Sylwia Rybak, Małgorzata Kisielewicz, Teresa Janusz, Helena Kostek, Halina Banaś, Jolanta Szpyt, Krystyna Szklaryk;
GROBLICE-DUROK: Kamila Stachów, Danuta Ziobrowska, Weronika Ewiak, Greta Bojnowska;
GRODZISZÓW: Joanna Bąk, Anna Brendzel, Jerzy Suseł, Paweł Brendzel, Joanna Brendzel;
IWINY: Maria Sulikowska, Krystyna Śliwińska – Wolff, Czesława Perec, Justyna Haber, Romualda Najda;
KOTOWICE: Irena Majewska, Anna Majewska, Weronika Adamczyk;
ŁUKASZOWICE: Agnieszka Sroka, Katarzyna Łukawska, Urszula Witka, Tomasz Kaliszewski, Agnieszka Karbownik, Czesław Kowalczyk;
MOKRY DWÓR: Jolanta Rorat, Danuta Weryńska, Anna Sztet, Monika Belej, Michał Belej, Stanisław Humiennik;
OZORZYCE: Teresa Kozłowska, Antoni Kozłowski, Zofia Janusz, Ireneusz Janusz, Beata Trzcińska;
SMARDZÓW: Małgorzata Banaś, Małgorzata Huk, Małgorzata Słoniowska, Genowefa Skowrońska, Bernadetta Trojan, Krzysztof Banaś;
SULIMÓW: Barbara Kozdrowiecka, Jolanta Banaś, Zbigniew Jaworski, Maria Stasiuk-Szymczak, Karolina Kozdrowiecka, Magda Pawlak;
ZACHARZYCE: Czesława Danielska, Katarzyna Gąsiecka, Jolanta Grabowska, Jolanta Wasyluk, Grzegorz Czajkowski, Katarzyna Wasyluk;
ZĘBICE: Janina Hrycyna, Irena Diakowska, Maria Semenowicz, Teresa Zdobylak, Elżbieta Kobberger, Wojciech Diakowski;
SIECHNICE: Sabina Kaźubińska, Maria Stepowicz, Elżbieta Zugaj, Danuta Buszewska, Władysława Woźniak, Mariola Kopilińska, Elżbieta Chojnacka, Czesława Solińska, Małgorzata Okupka, Elżbieta Jerkiewicz, Anna Kałucka, Janina Kordecka, Alina Kłosowska, Paulina Kita, Kamil Piwowarski, Kornelia Piwowarska, Mateusz Niczyppor, Lena Kłosowska, Wiktoria Karwacka;
ŚWIĘTA KATARZYNA: Zofia Karpińska, Urszula Maślankowska, Lilla Skowrońska, Wanda Jaremczyk, Danuta Kolanko;
RADWANICE: Barbara Dolińska, Monika Korab, Anna Szepetuch, Maria Jagła-Hałasewska;
ŻERNIKI WROCŁAWSKIE: Ryszard Woźniak, Ryszard Marcinkowski, Ewa Garbowska.



O ROLNICZYM TRUDZIE



Opłacalności nie ma, ale wciąż jest pasja

Obaj rolnicy ze Świętej Katarzyny nie mają jeszcze czterdziestki – życiowo ustabilizowani, z własnymi rodzinami, są właścicielami gospodarstw. Sąsiadując ze sobą, świetnie się dogadują, często wspierają wzajemnie w pracy. Przyznają, że na tegoroczne sobotnie dożynki gminne się nie wybierają – w ten dzień czeka ich robota w polu. Po prostu obowiązek jest ważniejszy od świętowania. Zresztą nie po raz pierwszy rolniczy trud wygrywa z przyjemnościami życia. Nie było wcale łatwo ustalić dogodny termin na spotkanie z Markiem Dudkiem i Michałem Kolanko, a namawiałem ich do rozmowy o rolniczych realiach w konwencji „kawa na ławę”. Pojawiały się przeszkody – w swoich gospodarstwach mieli coś do zrobienia, załatwiali sprawy w instytucjach, oczekiwali na dostawę nawozów...



Marek Dudek (od lewej) oraz Michał Kolanko używają do pracy w polu nowoczesnych ciągników.

Czy w tradycyjnie rozumianym rolnictwie nadal można mówić o opłacalności?

Marek Dudek: – Obecnie nie. Mamy rozregulowany rynek krajowy. Przybywa rolników rozczarowanych Unią Europejską, zostaliśmy wpuszczeni na minę. Zachęcano nas do rozwoju i inwestowania, korzystania z dotacji i kredytów. Tymczasem nie możemy już od długiego czasu wyjść na swoje.

Michał Kolanko: – Odczuwamy jakby następowało „wygaszanie” rodzimego rolnictwa. Obowiązują lub są zapowiadane preferencje regulacji dla rynków wschodnich i tych z Ameryki Południowej. Ceny w skupach, na przykład pszenicy, rzepaku, kukurydzy, przypominają te z początku roku 2000. Żeby utrzymać się w takich uwarunkowaniach, trzeba się nieźle nakombinować.

W jakich realiach funkcjonują moi rozmówcy – rolnicy ze Świętej Katarzyny?

Marek Dudek (z wykształcenia geodeta) gospodaruje na areale 50 hektarów, to ziemia własna i dzierżawiona – jest uprawiana w kawałkach, usytuowanych w gminie Siechnice (w Świętej Katarzynie, Sulimowie, Kotowicach, Grodziszowie) oraz na terenie gmin Żórawina i Domaniów.

Na glebach – w większości II i III klasy – wzrastają zboża, rzepak, kukurydza.

Z kolei Michał Kolanko dysponuje arealem prawie 90 hektarów, w większości na terenie naszej gminy (Święta Katarzyna, Siechnice, Zębice, Grodziszów), a częściowo w gminie Oława. Znaczącym utrudnieniem jest spore rozdrobnienie powierzchni. Pszenica, rzepak, jęczmień browarny i kukurydza dojrzewają aż na 34 polach o powierzchni od 30 arów do 9 hektarów. Na szczęście wysoka jest jakość ziemi – przeważnie II i III klasy.

Obaj rolnicy podtrzymują rodzinne tradycje, jeśli chodzi o uprawę ziemi i nie ukrywają, że pomimo trudności, dekonunktury („ostatnie dwa lata dały nam solidnie w kość”), słabnącej przewidywalności związanej z przyszłą kondycją rolnictwa – nigdy swoich decyzji nie żałowali. Mówią, że gospodarowanie stało się ich pasją – naprawdę lubią swoje zajęcie. Co ważne, funkcjonują na swoim, co daje poczucie niezależności. Są też przekonani, że w rodzinach znajdują się kontynuatorzy ich dzieła. Zgodnie twierdzą, że rolnikiem nikt nie staje się z dnia na dzień, nie wystarczy przychodząc z ulicy, zgłosić taką ochotę. Słowem – ziemię trzeba czuć, odpowiednią wiedzę zdobyć i ugruntować.

Postrzeganie pracy w rolnictwie jako bardzo ciężkiej, to w każdych warunkach jedyna obowiązująca prawda, czy raczej ugruntowany przez lata stereotyp, współcześnie nadmierne już niekiedy uogólnienie?

Michał Kolanko mówi, że najlepiej, aby szukając odpowiedzi na tak postawione pytanie, każdy próbował dojść do samodzielnych wniosków: – W dużej mierze odczucia zależne będą od tego, w jaki sposób przedstawimy wysiłek. Mógłbym powiedzieć tak – mamy z Markiem nowoczesne ciągniki z nawigacją satelitarną, która wspomaga precyzję przy pracach polowych, podnosi jej efektywność do tego stopnia, iż w ciągu jednego dnia zaoramy i posiejemy powiedzmy 30 hektarów pola. Czy jednak taki przykład w pełni odzwierciedla rolniczy trud?

Marek Dudek potwierdza: – Niejednokrotnie zmęczenie związane z prowadzeniem gospodarstwa jest bardzo duże. Trzeba przestrzegać terminów prac rolnych, podejmować ryzykowne decyzje związane z siewem i zbiorami, pilnować dokumentacji, umiejętnie inwestować i zarządzać czasem. Zapewniam, iż na roli od koniecznej koordynacji różnych procesów i czynności może poważnie rozboleć głowa.

Jan Wawrzyniak

Co wiemy o naszych rolnikach i rolnictwie?

Według danych na 13 września br. w Urzędzie Miejskim w Siechnicach w zbiorze pod nazwą Ewidencja podatków i opłat – w skali całej naszej gminy – były zarejestrowane 1472 gospodarstwa rolne. I gdyby tylko opierać się na tej statystyce, moglibyśmy powiedzieć, że w regionie dolnośląskim powinniśmy być kojarzeni wręcz z potęgą rolniczą. A przecież spostrzeżenia oraz odczucia – biorąc pod uwagę procesy urbanizacyjne i związane z uprzemysłowieniem – nie są aż tak daleko idące. Tak naprawdę na naszym terenie jest dużo, dużo mniej gospodarstw, które przede wszystkim zaopatrują rynek oraz ludzi żyjących wyłącznie z uprawy roli lub hodowli. Zatem ile i ilu ich jest? To z wielu względów okazało się niemożliwe do ustalenia. Jednak sporo ciekawych informacji oraz interpretacji pozyskaliśmy we wrocławskim Powiatowym Zespole Doradztwa Rolniczego, funkcjonującym w ramach Dolnośląskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego.

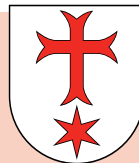
- W gminie Siechnice dominują małe gospodarstwa rolne o powierzchni 5–10 hektarów. Wśród nich wielu właścicieli oraz dzierżawców ziemi, to tzw. dwuzawodowcy. Dla nich podstawowym źródłem utrzymania jest praca etatowa w firmach produkcyjnych i usługowych, najczęściej we Wrocławiu. Funkcjonują też gospodarstwa większe, przeważnie o arealach do 100 hektarów. Pola uprawne bywają rozdrobnione, usytuowane w kilku różnych miejscowościach.
- Nie widać tendencji do odsprzedaży ziemi rolnej. Jej cena pozostaje zaporowa, a transakcji jest niewiele, chętniej zainteresowani dogadują się w sprawie dzierżawy. Ponadto sporo osób traktuje taką ziemię jako bardzo dobrą lokatę kapitału, zamierza w perspektywie przekształcać
- grunty rolne na działki o przeznaczeniu budowlanym lub przemysłowym. Są też wcale nierzadkie przypadki, kiedy rolnicy nie chcą sprzedawać ziemi ze względu na tradycję rodzinną, aspekt przywiązania do tzw. ojcowizny.
- Teren naszej gminy jest uważany za rolniczo atrakcyjny ze względu na warunki klimatyczne (nasłonecznienie, ilość opadów) oraz glebowe (sporo gruntów dobrej jakości w klasach I–IV, szczególnie w takich miejscowościach jak Święta Katarzyna, Sulimów, Ozorzyce).
- W strukturze upraw na pierwszym planie sytuują się zboża (pszenica, jęczmień – w tym browarny), buraki cukrowe. Niektórzy rolnicy stawiają też na kukurydzę, rzepak, ziemniaki. Z kolei stosunkowo mało jest warzyw i owoców. Jedynie na palcach

jednej ręki można policzyć ziemię, na których zetknęliśmy się na naszym terenie z hodowlą bydła, trzody chlewnej.

Doradcy z sektora rolniczego postrzegają rolników z gminy Siechnice jako chętnie spotykających się w różnych sprawach dotyczących swoich gospodarstw, zainteresowanych profesjonalnymi szkoleniami. Powodzeniem cieszy się zdobywanie wiedzy na przykład z zakresu stosowania środków ochrony roślin, pozyskiwania środków unijnych. Nasi lokalni rolnicy, szczególnie ci z młodszego pokolenia, chętnie wykorzystują do zarządzania gospodarstwami nowoczesne technologie. Rośnie ich uświadomienie na naturalne środowisko, coraz chętniej w swoich działaniach biorą pod uwagę aspekty ekologiczne.



NOWE INWESTYCJE



Siechnickie „centrum adrenaliny”

(dokończenie ze str. 1)

Pojawiają się głosy, że dzięki zrealizowanej inwestycji Siechnice będą postrzegane jako miejsce jeszcze bardziej atrakcyjne do życia. To trafne spostrzeżenie, czy raczej drobna przesada? Czas pokaże – w każdym razie w niedzielę 1 września br. na oficjalną inaugurację skate parku, pump tracka i single tracka w Siechnicach, od rana do późnego popołudnia, ciągnęły prawdziwe tłumy. Niektórzy na obiekcie usytuowanym za stadionem lekkoatletycznym przy ulicy Sportowej doliczyli się około 1000 osób. Mieliśmy też gości z Wrocławia, Oławy oraz gmin – Czernica i Żórawina.



Wśród uczestników dominowali młodzi ludzie z poszczególnych miejscowości naszej gminy – dla których jazda na deskorolkach, rolkach, hulajnogach, rowerach skokowych – jest prawdziwą pasją, wręcz stylem życia. Co prawda siechnicki skate park, pump track i single park testowano już od kilku tygodni, ale zapowiedzi atrakcji takich jak pokazy profesjonalnej jazdy i akrobacji, różnych konkursów z nagrodami, wstępnych szkoleń okazały się dodatkowym



skutecznym wabikiem. Kto zdecydował się na wizytę z pewnością nie poczuł się rozczarowany. Burmistrz Siechnic Łukasz Kropski przekazał symboliczny klucz do obiektu Młodzieżowej Radzie Gminy Siechnice.

Pytaliśmy o wrażenia z pobytu na obiekcie – zdecydowanej większości podoba się, choć były i krytyczne głosy. Na przykład że zakręty za ostro wyprofilowano, że uskoki są za niskie lub



za wysokie, wykonano za wąski lub za szeroki tor do jazdy itp. Już jednak wiadomo na podstawie wrześniowych obserwacji, że pobyt tam – jak niektórzy nazywają w siechnickim centrum adrenaliny – będzie jedną z ulubionych rozrywek dzieci i młodzieży. Z pewnością dla wielu, szczególnie młodych osób, doskonalenie umiejętności stanie się prawdziwym wyzwaniem. Ważne, aby przestrzegać

zasad bezpieczeństwa, aby siebie i innych nie narażać na kontuzje. Zwracali na to uwagę organizatorzy 1. edycji Skatecampu Siechnice 2024. Jak fachowo udzielać pierwszej pomocy, zademonstrowali w dniu inauguracji obiektu strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Siechnicach. Wiele osób było pod wrażeniem pokazu akrobatycznego na deskorolce w wykonaniu Mateusza Okuły – skatera z Wrocławia.

Skateboarding – eksplozja popularności

Marcin Olchawa-Orłowski to instruktor skateboardingu, ekspert w tej branży, przedsiębiorca. Jego firma Impowoods podczas oficjalnej inauguracji siechnickiego skateparku przygotowała pokaz profesjonalnej jazdy na deskorolkach, szkolenia, wypożyczalnię sprzętu. Gościa poprosiliśmy o syntetyczne przybliżenie niektórych zagadnień związanych z nową w naszych lokalnych realiach formą aktywności.

– Jaka jest popularność skateboardingu?

– Na świecie mamy co najmniej 85 mln użytkowników. Mierzac popularnością, w ścisłej czołówce krajów mamy w kolejności: USA, Japonię, Kanadę, Meksyk, Australię. W ostatnich latach zainteresowanie tą formą aktywności rośnie gwałtownie, a od pandemii mamy do czynienia z prawdziwą eksplozją popularności. Skateboarding stał się od niedawna sportem olimpijskim. To również coraz bardziej „rozkrecający się” biznes. Według danych za 2022 rok wartość globalnego rynku w tej branży (budowa skateparków, produkcja odzieży i wyposażenia, organizacja różnych wydarzeń) szacowano na 4,3 biliona dolarów z prognozą ponad 5-procentowego wzrostu w kilku kolejnych latach.

– Polska nadąga za tym boomem?

– Krajowych statystyk brakuje, analityczne informacje są trudno dostępne, a mainstreamowe media wciąż

traktują skateboarding z przymrużeniem oka. Pomimo tego gołym okiem widać, że również w naszym kraju rynek wchodzi na ścieżkę dynamicznego rozwoju i tylko kwestią czasu jest, aby zaczął funkcjonować niczym „na sterach”. Krajowe środowisko skaterów w Polsce szacuje co najmniej na kilkadziesiąt tysięcy. Podobnie jak w innych państwach wśród użytkowników dominują mężczyźni (minimum 80 procent). Mamy w kraju 450 skateparków, w aglomeracji wrocławskiej 21, z czego 10 przybyło w okresie ostatnich kilku lat, uwzględniając obiekt w Siechnicach. Dla porównania – w skali świata jest ponad 23 tysiące skateparków.

– Po czym poznać wysokie umiejętności skaterów?

– Po płynności ruchu, stylu jazdy umożliwiającym wykonywanie bardzo trudnych ewolucji na rampie. Z pewnością wysoki poziom prezentuje ktoś, kto może sobie pozwolić na stabilną jazdę

ze sporą prędkością. Jednak zawsze bez względu na nabyte umiejętności najważniejsze jest skupianie się na bezpieczeństwie. Początkujący użytkownicy w ciągu pierwszych 6–8 miesięcy wręcz obowiązkowo powinni zadbać o środki ochronne. Na obrażenia narażona jest szczególnie głowa, nadgarstki, kolana, łokcie. Dlatego warto wiedzieć, jak skutecznie udzielać pierwszej pomocy, gdy przytrafi się coś nieoczekiwanego.

– W środowisku uprawiających skateboarding można mówić o modzie i trendach, jeśli chodzi o ubiór i sprzęt?

– Oczywiście, że tak. To temat rzeka. Na rynku mamy setki marek, wielu producentów. Ostatnio trendy związane z modą można było zaobserwować na Olimpiadzie w Paryżu. W fenomenalnie zaprojektowanych i wykonanych strojach zaprezentowali się na przykład zawodnicy – zarówno kobiety, jak i mężczyźni – z Portugalii, Brazylii. Producenci wiele uwagi poświęcają nie tylko



estetyce, ale także doskonaleniu sprzętu, podnoszeniu jakości tekstyliów, obuwia. Na szczęście skateboarding pozostaje sportem i formą rekreacji o dużej dostępności, uważam, że ceny dla użytkowników nie są wygórowane.

– Coraz powszechniej skateboarding jest postrzegany jako pewnego rodzaju subkultura, wielu młodych ludzi uważa go za sposób na życie, traktuje jako środek transportu...

– Zgadza się. To nie tylko znakomity relaks, bogata paleta przeżywanych emocji, wyzwalanie adrenaliny. Można też dzielić z innymi swoje zainteresowania

i pasje, nawiązywać nowe kontakty towarzyskie. Niektórzy skaterzy przyznają, że dzięki tej aktywności uciekają od kłopotów życiowych, trudnej rzeczywistości i kształtują swoją strefę komfortu. Są przykłady wykorzystywania deskorolek w terapii uzależnień, w pracy wychowawczej z więźniami. Ciekawe poznawczo są też kierunki ewolucji skateboardingu w profesjonalnym, sportowym wydaniu. Nadszedł czas skaterów – ultra atletów. Tacy zawodnicy są bardzo dobrze wygimnastykowanymi, pozostają pod opieką fizjoterapeutów, dietetyków, trenerów mentalnych.

Rozmawiał: Jan Wawrzyniak

JAK SPEŁNIAJĄ SIĘ MARZENIA

Najmłodsze kreatywne w wielkim świecie

To już wspomnienia, ale niektórym wciąż trudno uwierzyć, że marzenia się spełniły. Dla dziewczynek wyprawa do USA na Global Finals 2024 była podróżą życia. Z kolei dla opiekunów potwierdzeniem, że nawet najbardziej ambitnym projektom można poddać, jeśli są profesjonalnie przygotowywane, a towarzyszy temu pasja i ogrom pracy. Agnieszka Haber, nauczycielka ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Siechnicach, dzieli się refleksją: – Nasze uczennice z klasy 2 c były w grupie najmłodszych uczestników Olimpiady Kreatywności, ale radziły sobie bardzo dobrze. Zobaczyliśmy nie tylko kawałek świata, zwiedzając Nowy Jork i Kansas City. Przede wszystkim doświadczaliśmy dumy, że reprezentujemy Polskę i lokalną społeczność.

Miejsce 25. – osiągnięcie ogromne

Agnieszka Haber: – Na olimpiadzie poznaliśmy wielu nowych ludzi, różne kultury, mieliśmy okazję podpatrzeć metody pracy drużyn z całego świata. Chociaż nasze miejsce w wyzwaniu może wydawać się skromne – zajęliśmy 25. miejsce – dla nas to ogromne osiągnięcie. Drużyna „Hedgehogs” wraz z innymi polskimi zespołami, trenerami, opiekunami i teamem DI Polska udowodniła, że rodzina DI ma ogromną moc. Na wspomniany sukces złożyło się wiele elementów. Trzeba było między innymi zebrać fundusze,

zaplanować transport, dopracować i zabezpieczyć dekoracje oraz rekwizyty niezbędne w siechnickiej prezentacji. Po przyjeździe do Kansas City, pojawiły się kolejne wyzwania – okazało się, że trzeba na przykład naprawić mapę i dekoracje uszkodzone podczas podróży. Przygotowanie występu w języku angielskim również wymagało sporo staranności.

Dzieci wpływają na zmiany społeczne

Na olimpiadę w USA dziewczynki z Siechnic przygotowały spektakl o zrealizowanym projekcie społecznym „Krok za



Drużyna „Hedgehogs” z Siechnic.

Krokiem – Odkrywanie Naszego Regionu”. Jego celem było zachęcenie dzieci do spacerów i odkrywania piękna gminy Siechnice. Publiczność dowiedziała się o wyprawach do wielu interesujących miejsc, takich jak ratusz w Siechnicach, wieża widokowa w Utracie, jezioro Dziewicze, alpakownia, rancho w Groblicach czy pomnik lwa w Kotowicach. Przedstawienie zawierało także elementy fantastyczne – była nią historia o Krainie Drzewolandii, w której bohaterowie wyruszają

na misję odnalezienia starożytnych artefaktów i połączenia ich mocy w „Zielonym Sercu Szkoły”. Cała opowieść niosła ze sobą ważne przesłanie: magia nie tkwi w artefaktach, lecz w sercach ludzi i ich gotowości do działania. Projekt „Krok za Krokiem...” doprowadził, że nawet dzieci mogą stać się motorem zmian społecznych w swojej lokalnej wspólnocie.

Ciąg dalszy nastąpi?

Następna XVIII Ogólnopolska Olimpiada Kreatywności

odbędzie się 25 marca w Warszawie. Czy Szkoła Podstawowa nr 2 w Siechnicach zamierza brać udział w programie *Destination Imagination* wraz z początkiem nowego roku szkolnego?

– Tak będziemy kontynuowali nasze działania – odpowiada Agnieszka Haber. – Obserwujemy, iż udział w programie przynosi naszym uczniom ogromne

korzyści, rozwijając ich kreatywność, umiejętności pracy zespołowej oraz pewność siebie. Jesteśmy pełni entuzjazmu i z niecierpliwością czekamy na nowe wyzwania, które przyniesie nadchodzący rok. Mamy nadzieję, że nasi uczniowie ponownie będą mogli wykazać się swoimi talentami i pasją, reprezentując naszą szkołę na arenie ogólnopolskiej.

Jan Wawrzyniak



Na Olimpiadzie Kreatywności w USA uczennicami z Siechnic opiekowały się (od lewej) Joanna Gąsiorowska – trenerka DI z Warszawy oraz Agnieszka Haber – trenerka i wychowawczyni klasy 2 c.

„Układanka” na poziomie europejskim

Gdy przedszkole „Układanka” w Świętej Katarzynie, otrzymało prestiżową Etykiętę Szkoły eTwinning na okres 2024-2025, było to zwieńczeniem realizowanych w placówce od wielu lat wspólnych projektów edukacyjnych. Trudno się zatem dziwić, że teraz wiele osób pyta jak oni to robią, dzięki czemu potrafią spełniać marzenia – pedagogów, przedszkolaków i ich rodziców? Przypomnijmy, że nasze przedszkole jest jedynym na Dolnym Śląsku i jedną z kilkunastu placówek edukacyjnych w Polsce, które można kojarzyć z najwyższą europejską jakością eTwinning. Pod tą nazwą funkcjonuje społeczność ponad miliona nauczycieli oraz innych pracowników oświatowych z ponad 230 tysięcy placówek dydaktycznych w ponad 40 krajach.



Dyrektor „Układanki” Katarzyna Szwabowska (po prawej) i ambasadorka programu Agnieszka Czekajło na chwilę przed uroczystym odsłonięciem tablicy-odznaki szkoły eTwinning.

W ostatnich latach coraz więcej uwagi poświęca się początkowym etapom edukacji i my staramy się za tym trendem udanie nadążyć. Uważam, że przedszkola są znakomitymi środowiskami do realizacji projektów

eTwinning – mówi Katarzyna Szwabowska, dyrektor „Układanki”. – Dla lepszego zrozumienia zagadnienia spróbuję w lakoniczny sposób wskazać najistotniejsze cele związane z realizacjami projektów eTwinning.

To przede wszystkim szacunek do dzieci i uznawanie ich za partnerów w procesach decyzyjnych, tak by mogły wyrażać swoje opinie i liczyć na ich uwzględnienie. Chodzi również o wprowadzanie innowacji do początkowej fazy nauki języków obcych, rozsądne korzystanie z narzędzi cyfrowych i technologii informacyjno-komunikacyjnych, a także rozwój kompetencji matematyczno-przyrodniczych. Istotna jest również dbałość o dobrostan i świadomość przyrodniczą dziecka. Nasze sukcesy to efekt systematycznej pracy i zaangażowania całego zespołu. W naszym gronie funkcjonują ludzie z pasją i te czynniki z pewnością decydują o powodzeniu.

Agnieszka Czekajło, wicedyrektor w przedszkolu „Układanka” a jednocześnie nauczycielka języka angielskiego i ambasadorka programu eTwinning podkreśla, że jej zafascynowanie

programem miało swój początek na studiach i trwa nadal ze względu na osiągane efekty, możliwości rozwojowe, udział w „edukacji przyszłości”: – Obserwujemy bardzo pozytywne skutki u najmłodszych. Są bardziej otwarci na wiedzę, otaczającą ich rzeczywistość oraz ludzi. Stają się w sensie mentalnym



Prestiżowa etykieta Szkoły eTwinning.

„obywatelami świata”, którzy traktują innych z szacunkiem, potrafią podtrzymywać rozmowę. Z kolei dla nauczycieli eTwinning może się stać fascynującym wyzwaniem zawodowym. Od razu wyjaśnię, że realizowane projekty mogą mieć charakter krajowy oraz międzynarodowy. Nie jest to obszar praktykowania wyłącznie dla pedagogów uczących języka obcego. Pole do popisu otwiera się przykładowo dla logopedów, psychologów, historyków oraz nauczycieli innych przedmiotów. Dzięki możliwości jaką stwarza funkcjonowanie w sieci poprzez eTwinning, praktycznie każdy może wypłynąć na głęboką wodę, uciec od rutyny, odnajdując rytm najbardziej przydatny dla codziennego, efektywnego kształcenia. Dzięki platformie edukacyjnej ESEP można wymieniać się doświadczeniami, uczestniczyć w wielu darmowych szkoleniach, założyć też konta dla uczniów, a nawet ich rodziców, jeśli tylko są tym zainteresowani.

W roku szkolnym 2023/2024 w „Układance” programem eTwinning objęto cztery grupy przedszkolaków w wieku 3–7 lat. W sumie w ciągu 7 lat placówka ze Świętej Katarzyny wypuściła w ramach projektów eTwinning kilkuset „absolwentów”. Zespół pedagogów „Układanki” (w realizacji programu eTwinning uczestniczy 12 nauczycieli) łączy intencja, aby w kolejnych latach

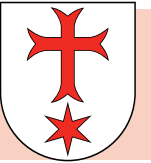
projekty eTwinning były w placówce kontynuowane, obejmując kolejne grupy przedszkolaków.

Moje rozmówczynie – dyrektor Katarzyna Szwabowska i wicedyrektor oraz nauczycielka języka angielskiego Agnieszka Czekajło zwracają uwagę, że eTwinning to również szansa na integrację lokalnej społeczności. Wyrażają nadzieję, że program eTwinning będzie się nadal rozwijał i zyskiwał popularność w skali całej gminy Siechnice. Jednocześnie chętnie podzielą się swoimi doświadczeniami z innymi placówkami.

Jan Wawrzyniak



Po zeskanowaniu kodu QR obejrzeć można występ przedszkolaków z grupy „Biedronek”. Był on popisem znajomości języka angielskiego oraz poznanej dzięki niemu historii *Bardzo Głodnej Gąsienicy* autorstwa Erica Carla. Dzieci z przedszkola w Świętej Katarzynie wystąpiły w międzynarodowym projekcie „Little Caterpillar Feeds Beautiful Young Minds”.

TEMATY
KONTROWERSYJNE

O naszym poczuciu bezpieczeństwa

Pod koniec maja br. miały miejsce w Siechnicach (na ulicach – Osiedlowej i Ciepłowniczej) wydarzenia, które zbulwersowały i mocno zaniepokoiły mieszkańców, odbijając się przy okazji głośnym echem w mediach regionalnych i krajowych. W brutalnie przebiegających (sywały się siarczyste ciosy i kopniaki) ulicznych bójkach z udziałem obcokrajowców uczestniczyło kilkadziesiąt osób. W podobnym czasie doszło też do pożarów samochodów, które niektórzy łączyli z tymi incydentami. Co w sprawach sprzed kilku miesięcy dzieje się obecnie? Czy mieszkańcom naszej gminy towarzyszy na co dzień poczucie bezpieczeństwa?



Wkrótce po ulicznych bójkach spłonęły samochody. Na razie Policja nie wypowiada się na ten temat.

Komisarz Wojciech Jabłoński, Oficer Prasowy Komendanta Miejskiego Policji we Wrocławiu: – Z uwagi na ciągle prowadzone czynności w niektórych sprawach, o które Pan pyta, nie udzielamy na tym etapie informacji. Organem nadzorującym postępowania jest Prokuratura Rejonowa w Oławie.

Przypomnijmy fragmenty policyjnych komunikatów sformułowanych bezpośrednio po bójkach na naszych ulicach: – Funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego z Komendy Miejskiej Policji we Wrocławiu w wyniku intensywnych czynności operacyjnych zatrzymali 22 maja kolejnych dwóch obywateli Gruzji w wieku 21 i 22 lat. Mężczyźni ci są, podobnie jak zatrzymani wcześniej obywatele Gruzji 24- oraz 27-latek, podejrzewani o pobicie, do którego doszło na terenie Siechnic. Ponadto policjanci ustalili 4 osoby pokrzywdzone w tej sprawie (...) docierają też do kolejnych świadków tego zdarzenia. Sprawa jest rozwojowa, a policjanci planują kolejne zatrzymanie osób mających związek z tym pobiciem. Pozwólmymy organom ścigania wyjaśnić wszystkie okoliczności tego zdarzenia. Apelujemy o spokój i zachowanie zgodnie z prawem.

Kolejny policyjny komunikat z 4 czerwca br.: – 21 maja (...) przy ul. Ciepłowniczej w Siechnicach do dwóch obywateli Gruzji, którzy szli ul. Staszica w kierunku ul. Ciepłowniczej, podeszło 4 nieznanych mężczyzn. Sprawcy zaczęli nagle szarpać obywateli Gruzji i popychać wprost pod nadjeżdżające pojazdy. Jeden z pokrzywdzonych przewrócił się na jezdnię, a po jego dłoni

przejechał samochód. Osoby te trafiły do placówki medycznej (...)

Komisarz Wojciech Jabłoński: – Aktualnie nie odnotowujemy żadnych spraw ani incydentów na tle narodowościowym. W związku z tym wzmożone siły Policji, które były kierowane na teren Siechnic po tych zjściach – obecnie nie są już tam kierowane. Wynika to z aktualnej sytuacji społecznej w regionie oraz braku sygnałów ze strony mieszkańców, aby tego typu sytuacje miały się powtarzać. Ścisła współpraca Komendy Miejskiej Policji we Wrocławiu oraz władz samorządowych jest nadal kontynuowana, tak aby nie dochodziło do tego typu zdarzeń w przyszłości.

– Jeśli chodzi o obcokrajowców, którzy na terenie gminy Siechnice popełnili jakiekolwiek przestępstwo, to w roku 2023 było takich osób 26, a w okresie od 1 stycznia do 30 czerwca – 13 osób. Niestety system analityczny, którym dysponujemy nie odzwierciedla liczby popełnionych przez te osoby czynów karalnych w formie przestępstw. Używanie tego typu danych wiąże się z dużym nakładem pracy i zaangażowania osób do ich ręcznego przeliczenia – jest to możliwe, ale wymaga czasu z naszej strony.

Siechniczanie w różnym wieku losowo zapytani na ulicach o ich poczucie bezpieczeństwa za nic w świecie nie chcą wypowiadać się pod nazwiskiem. Dominują opinie, że sytuacja komfortowa raczej nie jest. Ludzie mówią: – Trzeba zachowywać ostrożność, mieć ograniczone zaufanie, powściągać emocje, gdy

zachowania innych osób coraz częściej są nieprzewidywalne.

Mężczyzna w sile wieku, rekomendowany jako dobrze zorientowany w realiach życia w Siechnicach zgadza się na refleksję, ale też anonimowo: – Jesteśmy postrzegani jako miasto zróżnicowane etnicznie, mamy u nas taki narodowościowy tygiel. Pewne napięcie po tegorocznych ulicznych bójkach wciąż się utrzymuje. Niektórzy żyją w poczuciu, że przy jakiejś okazji będzie można wyrównać rachunki, zgodnie z popularnym powiedzeniem: „Prawo prawem, ale sprawiedliwość musi być po naszej stronie”. Nie dochodzi do bijatyk i przepychanek, ale doradzałbym nie ulegać złudzeniu, iż sytuacja jest w pełni pod kontrolą. Wciąż obserwuję, jak niektórzy patrzą ze wzgardą na siebie, jak niechętnie ustępują sobie miejsca na chodniku, jak cichutko mamrotają wulgarny. Prowodryów nie brakuje.

A jak sprawy bezpieczeństwa postrzegają radni Rady Miejskiej w Siechnicach? Zapytaliśmy o zdanie wszystkie funkcjonujące kluby. Zareagował klub radnych „Partnerstwo i Rozwój”, którego stanowisko poniżej publikujemy:

„Kluczowe dla zwiększenia poziomu bezpieczeństwa na terenie miasta i gminy Siechnice tematy do rozwiązania na najbliższe miesiące i okres obecnej kadencji to naszym zdaniem:

- Doprowadzenie do budowy docelowej siedziby Komisariatu Policji w Siechnicach – w ubiegłej kadencji udało się doprowadzić do wpisania tej

inwestycji do wieloletniego programu modernizacji Policji i do pozyskania przez Policję działki przy ul. Jarzębinowej od KOWR.

- Skuteczne zabiegi o zwiększenie etatyzacji w Komisariacie Policji w Siechnicach oraz zwiększanie nakładów budżetu gminy na służby dodatkowe proporcjonalnie do zwiększania etatów faktycznie obsadzonych w Komisariacie.
- Modernizacja i rozbudowa monitoringu gminnego. Pilną sprawą jest uruchomienie

prac projektowych i pozyskanie środków zewnętrznych na inwestycję.

- Rozbudowa etatowa Straży Miejskiej (w tym konieczne zwiększenie środków na wynagrodzenia), doposażenie straży w pojazd lub pojazdy służbowe i zapewnienie możliwości ich garażowania.
- Dokończenie rozpoczętej w ubiegłej kadencji sprawy stworzenia w mieście Siechnice punktu stacjonowania ratowników i karetki pogotowia ratunkowego.

- Dalsze wzmacnianie jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych przez m.in.: modernizację i rozbudowę bazy lokalowej, kontynuację wymiany wyeksploatowanych pojazdów, rozwijanie programu aktywizacji dzieci i młodzieży w celu utrzymywania i rozwijania dziecięcych i młodzieżowych drużyn ratowniczych, zachowanie w gotowości do pracy pomp o dużej wydajności.

- Regularne przeglądy i doposażanie gminnego magazynu przeciwpożarowego.

W swoim stanowisku pomijamy odrębną i fundamentalną kwestię przygotowywania się naszej gminy do sytuacji, które mogą powodować zagrożenia zewnętrzne dla bezpieczeństwa kraju, w tym najgorszy scenariusz – wojna. Uważamy, że temat ten – poruszany w kampanii wyborczej przez różne komitety wyborcze i ich kandydatów – powinien być jak najszybciej przedmiotem dyskusji i prac w komisjach rady. Oczekujemy w tym zakresie na inicjatywę burmistrza najdalej w październiku br. Liczymy też na to, że znajdzie to odzwierciedlenie w przedstawionym przez burmistrza projekcie budżetu na 2025 r.”

Temat bezpieczeństwa życia w gminie Siechnice będziemy kontynuowali w kolejnych wydaniach gazety.

Jan Wawrzyniak

Rady przekazane przez Policję

- Zawsze apelowaliśmy, apelujemy i będziemy apelować do osób, które są świadkami lub też w jakiś inny sposób pozyskały informacje o działaniach niezgodnych z prawem, by zgłaszać nam tego typu naruszenia. Bezpieczeństwo w dużej mierze zależy od nas samych – jeśli widzimy, że komuś dzieje się krzywda lub też w inny sposób naruszone są przepisy, to reagujemy, ale adekwatnie do danej sytuacji. Należy niezwłocznie powiadomić o tym odpowiednie służby, w tym Policję.
- Pamiętamy też o tym, że konflikty na tle narodowościowym mają różne podłoże, wynikają np. z niezrozumienia zwyczajów, norm kulturowych, braku dobrej komunikacji – bariera językowa itp., jednakże szeroką diagnozą społeczną zajmują się odpowiednie instytucje i wykwalifikowane osoby.
- Wśród funkcjonariuszy mamy policyjnych negocjatorów, którzy prowadzą rozmowy bezpośrednio ze sprawcami czy też osobami znajdującymi się w kryzysowych sytuacjach. We własnych szeregach mamy również policyjnych psychologów, którzy wspomagają nas w różnych obszarach. Współpracujemy też z różnymi osobami oraz organizacjami i fundacjami społecznymi świadczącymi np. pomoc w rozwiązywaniu trudnych sytuacji oraz udzielaniu bezpośredniej pomocy. Formy tej współpracy są bardzo różne i trudno jest w kilku zdaniach zawrzeć całe spektrum takiej działalności.
- Osoby, które są świadkami bójek ulicznych, nie powinny w żaden sposób narażać się na niebezpieczeństwo i rozdzielać zwalniętych stron – bo agresja uczestników tego typu zjść może być skierowana bezpośrednio w ich stronę. Należy oddalić się i poinformować jak najszybciej Policję, dzwoniąc na numer alarmowy 112 i przedstawić zaobserwowaną sytuację, podać miejsce, co się stało, opisać sprawców (uczestników), drogę oddalenia się ich z miejsca zdarzenia, cechy charakterystyczne. Można również dyskretnie skierować się w kierunku oddalających się osób, by zapamiętać ich drogę ucieczki, marki ewentualnych pojazdów, do których wsiadły, numery linii autobusów. Wszystkie te informacje będą pomocne przy identyfikacji napastników, docieraniu do pokrzywdzonych oraz ewentualnych świadków takich zdarzeń. Przy wsparciu społeczeństwa możemy jako służba być bardziej skuteczni w walce z przestępcami.

ZA KURTYNĄ DZIEJÓW

Spacer po gminie Siechnice będą formą podróży w czasie, odkrywaniem ciekawych wydarzeń i lokalnych atrakcji. Swoje miejscowości zaprezentują Czytelnikom ich mieszkańcy. Cykl publikacji zaczynamy od spacerowej propozycji ELŻBIETY RZEWUSKIEJ, która wiele lat pracowała w bibliotece publicznej i jest autorką książki *Dawniej niż wczoraj*. Pani Elżbieta opowie nam o Świętej Katarzynie. Jej relacja to jednocześnie gotowy pomysł na oprowadzenie wybraną trasą po tej miejscowości – rodziny, przyjaciół, znajomych.

Czy dobrze znacie Świętą Katarzynę?

Uwielbiam spacerować po różnych zakątkach naszej miejscowości. Wyobrażam sobie wtedy, jak w przeszłości, w poszczególnych latach, mogła wyglądać codzienność mieszkańców – ich praca, zabawa. Zastanawiam się, kto mieszkał w domach, które mijam podczas spaceru, jakie one skrywają wydarzenia i tajemnice.

I
Proponuję zacząć od centrum wsi, gdzie znajduje się kościół p.w. Świętej Katarzyny Aleksandryjskiej (zdjęcie nr 1). Powstał on w pierwszej poł. XIII w. Nieco później, bo w końcu XV w., dobudowano wieżę. Kościół jest najwcześniejszym przykładem wykorzystania cegły w budownictwie. Elewacje najstarszych części świątyni ozdobiono romańskim fryzem arkadowym. W 1720 r. pożar strawił kościół, plebanię i zabudowania gospodarcze. Świątynia po pożarze została odbudowana, jednocześnie wydłużono ją w kierunku wschodnim. W starych dokumentach kościół określa się, że jest *długi i wąski jak gęsia szyja*. Na przestrzeni wieków przechodził on z rąk katolików w ręce protestantów i odwrotnie. Ale na początku XX w. protestanci mieli swój kościół w Sulimowie, a katolicy w Świętej Katarzynie. W czasie srogich zim katolicy jeździli do ogrzewanego kościoła w Sulimowie, a na uroczystość Bożego Ciała wszyscy zgodnie zdobili drogę kwiatnym dywanem. Święta Katarzyna ze swoim doskonałym położeniem w pobliżu Wrocławia była pod koniec XIX w. ulubionym miejscem wypoczynku i zabawy dla Wrocławian.

W 1877 r. przebywał u nas poczytny wtedy pisarz Gustaw Freytag wraz ze swoimi przyjaciółmi, znanymi kupcami Theodorem Molinari. Ten ostatni chrzącił w katarzyńskim kościele swojego syna Georga, a ojcem chrzestnym dziecka był właśnie pisarz Gustaw Freytag. Potwierdzają to księgi parafialne. Z Gustawem Freytagiem wiąże się ciekawa historia. Otóż przez jakiś czas mieszkał on we Wrocławiu w domu przy dzisiejszej ul. Wita Stwosza 56, należącym do rodziny Molinari. To tam mieściła się słynna palarnia i kawiarnia Maxa Schänfeldera i to tam umieścił akcję swojej najpopularniejszej powieści *Soll und haben – Winien i ma*. Powieść w negatywnym świetle ukazywała Polaków i Żydów. Autor za niemieckie zbrodnie II wojny światowej zapłacił najwyższą cenę, jaką może zapłacić pisarz. Skazano go na zapomnienie. O ironio losu miał on pasierbicę, która była Żydówką – Mikę Freytag-Strakosch. Trafiła do obozu koncentracyjnego w Teresinie, który przeżyła.

Tuż obok świątyni zobaczycie postawioną parę lat temu grobowiec, upamiętniający ks. Huberta Reichelta. Kapłan ten



Zdjęcie nr 1 – stara rycina przedstawiająca kościół p.w. Świętej Katarzyny Aleksandryjskiej.

znany był ze swoich kazań krytycznych wobec działań Hitlera. W 1938 r. został zastrzelony na plebani przez fanatyka. Przy wejściu do kościoła po jego prawej stronie widzimy kapliczkę z metalowym krzyżem na zwieńczeniu, ustawioną na cokole z piaskowca. Pierwotnie kapliczka była umieszczona na murze kościelnym. Na trzech bokach są płaskorzeźby: scena ukrzyżowania Jezusa, św. Barbara i św. Jadwiga. Na czwartym boku wkleśły, romański napis kapitał: *Ilekrót krzyż Pański jest poniżany przez Lutra, tylekrót jest wynagradzany ową wiarą katolicką*. [...] Kapliczka pochodzi z ok. 1500 r. a zamieszczony napis powstał prawdopodobnie z okazji rekatolizacji kościoła. W lutym 1945 r. Niemcy wysadzili dynamitem kościół w Świętej Katarzynie. Pozostała uszkodzona wieża bez kopuły oraz ściany boczne nawy i prezbiterium. Po zakończeniu II wojny światowej do wsi przybyli przesiedleńcy z Bugu. Przyjechał też ks. kanonik Józef Garbicz, przywoząc ze sobą cenny obraz Matki Bożej Częstochowskiej z dawnego ołtarza w Dolinie. Ten niepozorny kapłan, w przeszłości kapelan wojskowy podczas I wojny światowej, podjął się trudnego dzieła odbudowy kościoła ze zgliszcz. Już na początku lat 50. wierni mogli uczestniczyć w nabożeństwach w odbudowanej świątyni. Kościół poświęcił Sługa Boży Stefan Kard. Wyszyński.

II

Wart uwagi podczas spaceru jest budynek dawnej karczmy Hermanna Lämmchen'a przy ul. Głównej (zdjęcie nr 2).

To tam w latach 30. XX wieku jeździli się goście z Wrocławia, żeby zatańczyć na podświetlanym, szklanym parkiecie, którego 3 ocalałe płyty możecie zobaczyć w pomieszczeniach obecnej biblioteki publicznej. W tejsze karczmie 25 sierpnia 1911 r. zawiązano Ochotniczą Straż Pożarną. Właściciel karczmy pełnił w niej ważną funkcję. Natomiast budynek remizy mieścił się na południowym krańcu ul. Powstańców Śląskich. Obok karczmy H. Lämmchen'a zobaczycie budynek dawnej masarni i ubojni. To z tym miejscem związana jest opowieść przedwojennych mieszkańców Świętej Katarzyny. Otóż czeladnik terminujący u rzeźnika zakochał się w jego córce. Dziewczyna początkowo sprzyjała chłopcu, ale niestety jej rodzice woleli innego zięcia. Wybrali dla niej urzędnika z tak zwanymi perspektywami. Gdy nadszedł dzień ślubu pod kościół zjeżdżały powozy z gośćmi. Po zaślubinach, kiedy wszyscy wyszli ze świątyni, przed schodami paradował czeladnik wystrojony w smoking i cylinder, a na postronku prowadził małą świnię przystrojoną w welon ślubny. Tym zachowaniem dał wyraz temu, za kogo uważa niedoszłą małżonkę. Zachowanie chłopca nie pozostało bez echa. Został ukarany grzywną, ale uznał, że żart był tego wart.

III

Zapraszam teraz na mały plac w centrum Świętej Katarzyny między ulicami Główną i Powstańców Śląskich. Stoi tam jedyny ocalały pomnik poświęcony katarzyńskim żołnierzom, którzy zginęli podczas walk w czasie wojny Prus z Austro-Węgrami w 1866 r. oraz w wojnie prusko-francuskiej w latach 1870–1871. Napisy na pomniku są już mało czytelne i wymagają pilnej konserwacji. Zbliżając się do skrzyżowania, wspomnę tylko, że w latach 20. XX w. w tym miejscu na starych zdjęciach możemy zobaczyć rogatki, gdzie najprawdopodobniej pobierano opłaty, a miejsce to nazywano Rogiem Celnym. W pobliżu stała też jedna z pierwszych budek telefonicznych.



Zdjęcie nr 3 – na starej widokówce pałac Juli Lewald.

Skierujmy się teraz w pobliże Szkoły Podstawowej. To tutaj stał kiedyś piękny pałac Julii Lewald (zdjęcie nr 3). To po gruntownej modernizacji i dobudowie nowej części powstała tam Szkoła Podstawowa. Dorothea G. Schumacher wspomina: „...Podczas mojego trzyletniego pobytu w domu pani Julii Lewald – zaprzyjaźnionej cioci, już za pierwszym razem wywarła na mnie ogromne wrażenie wielka cieplarnia, którą tu wybudowano. [...] Dwór w Świętej Katarzynie znajdował się w parku, rozpościerającym się w głąb. Gwiaździste rozchodzące się dróżki dochodziły do obrzeży parku, skąd dalej można było wyjechać na otwartą przestrzeń. Przy dworze w maju kwitły drzewka cytrusowe [...]”. Wejdzmy dalej, tuż przy placu zabaw zobaczycie jedyną ocalałą aleję lipową. My jednak podążymy dalej ścieżkami parkowymi. Przy jednej z nich znajduje się ułożony niewielki kamień. Stoi w miejscu dawnego grobowca rodziny Lewald. Julia Lewald miała dwóch synów. Młodszy Ernst był oficerem, rotmistrzem strasburskich huzarów. W 1914 r. został powołany na

front. Starszy syn Max był prawnikiem. Oprócz innych obowiązków zarządzał majątkiem w Świętej Katarzynie, gdzie zmarł w 1919 r.

IV

Poznajmy też w Świętej Katarzynie drugi pałac, który należał do zarządcy Paula Kollera (zdjęcie nr 4). Musimy cofnąć się do skrzyżowania z ul. Powstańców Śląskich, gdzie po minięciu bramy wjazdowej do folwarku ujrzymy w oddali bryłę pałacu. Kiedyś tonął w zieleni, otoczony bluszczem. W majątku produkowano płyty cementowe, m.in. kręgi do studni. Mała fabryka działała w latach 1902–1937. Natomiast koniec II wojny światowej wspomina mieszkanka Świętej Katarzyny, Lieselotte Wolff: „[...] W maju 1945 r. skończyła się wojna. Katarzynianie, ci którzy przedtem ewakuowali się koleją, osiedlili się na zachodzie. Jedni w sektorze amerykańskim, inni w angielskim. Reszta utknęła w kotlinie Kłodzkiej. [...] Na rozkaz Rosjan musiałam powrócić do Świętej Katarzyny. Tam wszyscy pracowali w kołchozie, który zorganizowali Rosjanie. [...] Majątek ziemski, obok kościoła, został zajęty przez polskich wojskowych i wielu chodziło tam pracować. [...] Urząd Gminy był na Rogu Celnym. Niemcy obowiązkowo zdawali wszystkie książki, również ich katolickie książeczki do nabożeństwa. Książki te rejestrowałam i deponowałam w szafie w biurze wójta. Jeden z modlitewników ukradłam i oddałam niemieckiej rodzinie. Mam nadzieję, że dobry Bóg nie policzy mi tego za grzech [...]”. W latach 80. XX w. budynek pałacu zarządcy został sprzedany na mieszkania dla nauczycieli.

To już koniec naszego spaceru. Chyba nikt nie ma wątpliwości, że Święta Katarzyna jest piękną miejscowością – prawda? Można by jeszcze opowiadać o wielu innych ciekawych miejscach i budynkach...

Elżbieta Rzewuska

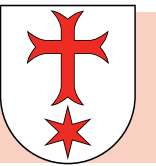


Zdjęcie nr 2 – widok z XX wieku na karczmę Hermanna Lämmchen'a.



Zdjęcie nr 4 – na widokówce pałac Paula Kollera.

POZNAJMY SIĘ



„Przystań” jest dla wszystkich

Wszystko przebiegało na tyle szybko, że momentami mogło się wydawać, jakby brali udział w wyścigu z czasem. Najpierw błyskawicznie podejmowali decyzję, a potem sprawnie zagospodarowywali wnętrze lokalu. Jednocześnie organizowali dostawy towarów, przygotowując się do dnia inauguracji. Handel w małym sklepiku przy ul. Piastów Śląskich w Siechnicach ruszył 16 lipca br. Uwagę klientów przyciągała sympatycznie brzmiąca nazwa – „Przystań”. I tak oto małżeństwo obcokrajowców: 31-letnia Alina Nitsevyh, obywatelka Ukrainy oraz Ilkin Hajiyeu – 34-latek z Azerbejdżanu, stali się przedsiębiorcami, rozpoczynając swoją biznesową przygodę w gminie Siechnice. Pracują głównie sami, średnio 14 godzin dziennie.



Alina Nitsevyh i Ilkin Hajiyeu. Sklep „Przystań” to ich pomysł na lokalny biznes.

Po kilku tygodniach funkcjonowania prowadzący sklep snują refleksję:

– Już wiemy, że z różnych względów nasze handlowanie nie będzie proste, łatwe i wyłącznie przyjemne – mówi ONA (posługuje się przy tym dobrą polszczyzną i przywołuje w rozmowie swoje polskie pochodzenie – ze strony ojca).

– Znajdujemy się w nowej sytuacji, musimy więc nabierać doświadczeń, uczyć się, okazywać

cierpliwość, wtedy wszystko powinno się jakoś pomyślnie ułożyć – stwierdza ON (a po tonie głosu i minie można wywnioskować, że należy do grona życiowych optymistów).

Skąd nazwa „Przystań”? To przede wszystkim wyraz dobrych intencji pomysłodawców. Chodzi o to, aby to miejsce było przyjazne dla wszystkich, żeby każdy mógł odnaleźć zawsze jakiś produkt dla siebie, dobrze się tu czuł i chętnie powracał na kolejne zakupy. Chcieliby też, aby

ich sklep – niejako przy okazji zakupów – był także miejscem spotkań ludzi, którzy się lubią i szanują albo któregoś dnia dopiero się poznają. I nie chodzi wyłącznie o wytwarzanie takiej atmosfery dla obcokrajowców, którzy mieszkają w Siechnicach lub innych miejscowościach. „Przystań” ma z założenia sprzyjać integracji całej lokalnej wspólnoty.

W sklepie przy ul. Piastów Śląskich można natrafić nie tylko na nasze polskie produkty (a jest ich

co najmniej 50 procent) lecz także te pochodzące między innymi z Litwy, Łotwy, Ukrainy, Gruzji, Azerbejdżanu, Niemiec, Czech. Właściciele sklepu szukają skutecznych marketingowych oddziaływań i dobrych pomysłów, żeby pozyskać jak największą grupę lojalnych klientów.

– Nie zależy nam na stosowaniu agresywnych form sprzedaży, żeby tylko skutecznie doprowadzić do transakcji, w miarę możliwości staramy się, żeby można było część naszych produktów spróbować na miejscu, ocenić,



czy smakują, odpowiadają oczekiwaniom. Przecież zadowolony klient będzie do nas powracał – wyjaśnia Alina Nitsevyh. – A gdyby się zdarzyło, że jakiś nasz dostawca nie sprostą wymaganej jakości, wtedy pozytywnie rozpatrzymy reklamację klienta i zwrócimy pieniądze. Jesteśmy ludźmi, którzy nie korzystają z polskiego systemu socjalnego, chcemy się utrzymywać z pracy.

Proszę wierzyć, że nasze ewentualne błędy wynikają z niewiedzy, na razie nikt nam niczego nie ułatwił, nie podpowiedział.

Alina Nitsevyh i Ilkin Hajiyeu przekonują, że starają się o współpracę z lokalnymi dostawcami, rolnikami. U nich już w sprzedaży pojawiają się przykładowo chleb, jajka. A z biegiem czasu oferta dla klientów powinna być coraz bogatsza. Mają na myśli warzywa, owoce z pobliskich pól. Zapowiadają także pierogi, domową garmadę z Wrocławia i okolic.

Debiutujący przedsiębiorcy z Siechnic uważają, że lokalny biznes – w szczególności ten mały – powinien przede wszystkim się wspierać. eOwszem, rywalizacja, na której zyskują konsumenci, też jest potrzebna, ale trzeba pamiętać o przestrzeganiu etycznych, jednakowych reguł gry. Czy argument, który kiedyś usłyszeli w swoim otoczeniu, aby ludzie preferowali zakupy u polskich przedsiębiorców, mieści się w duchu biznesowego fair play?

Jan Wawrzyniak



Tu znajdziesz „PULS GMINY SIECHNICE”

SIECHNICE

- Urząd Miejski ul. Jana Pawła II 12
- Miejska Biblioteka Publiczna ul. Fabryczna 15
- Klub Relaks ul. Fabryczna 15
- ZOZ – Ośrodek Zdrowia ul. Kolejowa 15
- Hala Sportowa ul. Księżnej Anny z Przemysławów 6A
- Sklep „HALLO” ul. Jana Pawła II 31D
- Sklep mięsny FIRMY JASKUŁA ul. Jana Pawła II
- Sklep spożywczy ABC ul. Fabryczna 9a
- Sklep spożywczy „od i do” ul. Piastów Śląskich 43
- Sklep spożywczy „U Wojtka” ul. Piastów Śląskich 20
- Sklep „Spichlerz” ul. Piastów Śląskich 24
- Sklep spożywczy „u Bambra” ul. Kościelna
- Sklep spożywczy ABC ul. Jarzębinowa 19
- Sklep GAM-BIS ul. Szkolna 2A
- Sklep „Witaminka” – warzywa i owoce ul. Ciepłownicza
- Sklep Wielobranżowy ul. 1 Maja 15
- Żabka ul. Jarzębinowa
- Żabka ul. Staszica 1G
- Żabka ul. Piłsudskiego 23
- Żabka ul. Grabskiego 14
- Restauracja „Dwa kominy” ul. Ciepłownicza 17

- Restauracja „A NÓŻ WIDELEC” ul. Staszica 1F
- NOTO Pizza&Wino ul. Jana Pawła II 25B
- Kawiarnia-Cukiernia „CYNAMON” ul. Kościelna 2
- Kawiarnia „BAZA” ul. Piastów Śląskich 40A/1
- Piekarnia-Cukiernia „JULKA” ul. Jana Pawła II
- Grill&Kebab „HAMSA” ul. Kościelna 2
- Szkoły Podstawowe: nr 1 ul. Szkolna, nr 2 ul. Osiedlowa i ul. Księżnej Anny z Przemysławów
- Żłobek Samorządowy ul. Mickiewicza
- Przedszkole Publiczne ul. Osiedlowa

RADWANICE

- Biblioteka Publiczna ul. 1 Maja 7
- Klub Słońce ul. Kolejowa 8
- Hala Sportowa ul. Szkolna 14A
- Sklep KWIATON ul. Opolska 197
- Sklep spożywczy „Ciarnar” ul. Wrocławska 117
- Sklep spożywczy ul. 1 Maja
- Szkoła Podstawowa ul. Szkolna

ŻERNIKI WROCŁAWSKIE

- Biblioteka Publiczna ul. Kolejowa 7a
- Klub Kuźnia ul. Parkowa 2
- Hala Sportowa ul. Kolejowa 7
- Delikatesy „Regionalne Smaki” ul. Wrocławska 28a
- Sklep mięsny FIRMY JASKUŁA ul. Wrocławska 2b

- Sklep warzywny „Ananasek” ul. Zasłuczańska 4
- „Bar Micha” ul. Zasłuczańska 2 (przy stacji Lotos)
- Żabka ul. Zasłuczańska
- Szkoła Podstawowa ul. Kolejowa
- Przedszkole Publiczne ul. Kolejowa

ŚWIĘTA KATARZYNA

- Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej ul. Żernicka 17
- Biblioteka Publiczna ul. Główna 82
- Klub Tęcza ul. Główna 82
- ZOZ – Ośrodek Zdrowia ul. Żeromskiego 1
- Hala sportowa ul. Główna 94
- Sklep Euro ul. Powstańców Śląskich
- Sklep monopolowy ul. Powstańców Śląskich
- Kwiaciarnia „Stary Kwietnik” ul. Główna 15D
- Sklep Wielobranżowy „Maria” ul. Główna 17A
- Szkoła Podstawowa ul. Główna
- Związek Międzygminny Ślęza-Oława ul. Żernicka 17

IWINY

- Świetlica ul. Miodowa 12
- Sklep „Warzywko” ul. Brochowska 5B

KOTOWICE

- Budynek oświatowo-kulturalny ul. Podwalna 1
- Biblioteka Publiczna ul. Podwalna 1

- Świetlica ul. Podwalna
- Sklep „U Mańka” ul. Odrzańska 1a
- Katolicka Szkoła Podstawowa Caritas Archidiecezji Wrocławskiej ul. Podwalna

GROBLICE

- Sklep spożywczy ul. Opolska 17
- Sklep spożywczo-monopolowy EL-LA ul. Opolska 18

SULIMÓW

- Sklep spożywczy ABC ul. Kochanowskiego 34

OZORZYCE

- Sklep spożywczy ul. Krasińskiego
- Zajazd Wiejski ul. Krasińskiego 17

ŁUKASZOWICE

- Sklep spożywczy ul. Okrzei 25A

RADOMIERZYCE

- Sklep „U Piotra” ul. Wrocławska
- Sklep „Wojtek” ul. Wrocławska
- Sklep narzędziowy BOLT ul. Wrocławska